



Gazeta Ziemska

MIESIĘCZNIK SAMORZĄDOWY POWIATU KOSZALIŃSKIEGO

Czytaj nas w Internecie - www.powiat.koszalin.pl



POWIAT PRZYJAZNY
ŚRODOWISKU



Będzino



Biesiekierz



Bobolice



Koszalin



Manowo



Mielno



Polanów



Sianów



Świeżyno

W numerze m.in.: - Powiat
"Mecenasem Polskiej Ekologii!"
- Osobliwość - Organy w Szczeglinie
- Zaprzęg zmarłego dziedzica
- Horoskop na 2006 rok



**Noworoczne
spotkanie
powiatu
koszalińskiego**
Czytaj obok - str. 3



Noworoczne spotkanie powiatu koszalińskiego

Blisko trzystu gości reprezentujących różne środowiska społeczne i zawodowe przyjęło zaproszenie starosty koszalińskiego i wzięło udział w tradycyjnym spotkaniu noworocznym, które tym razem odbyło się 6 stycznia w sali delegatury Urzędu Wojewódzkiego w Koszalinie. Starosta **Ryszard Osiowy** podsumowując miniony rok ocenił, że mimo trudnego początku był to dla powiatu okres niezwykle owocny, w którym udało się zapewnić stabilne działanie wszystkim jednostkom powiatowym oraz zrealizować kilka ważnych inwestycji.

Życzenia noworoczne przekazali zebrany nowy wicewojewoda zachodniopomorski **Marcin Sychowski**, wicemarszałek województwa **Kazimierz Nowicki** oraz w imieniu parlamentarzystów - poseł **Jan Łączny**. W trakcie uroczystości wręczono odznaczenia państwowe. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Henryk Pacjan, Jerzy Smyczek i Leszek Walkiewicz; Złotymi Krzyżami Zasługi odznaczono Grzegorza Jurkowskiego i Bogumiłę Wasilewską, zaś srebrnymi: Wandę Baranowską, Grzegorza Wiśniewskiego i Marka Żukowskiego.

Z okazji 50-lecia kapłaństwa księdza biskupa **Tadeusza Werno**, starosta koszaliński Ryszard Osiowy oraz przewodniczący rady powiatu **Zdzisław Pawłowski** złożyli jubilatowi gratulacje i podziękowania. Słowa podziękowań odebrali także wyróżniający się rolnicy: **Anna i Leszek Jarzembowscy** z Włok w gminie Świeżyno, **Piotr Łobocki** z Kępska w gminie Bobolice, **Monika i Robert Maślakowie** z Rosnowa w gminie Manowo, **Alina i Mieczysław Podgórcy** z Kraśnika w gminie Biesiekierz, **Maria i Zygmunt Skowronowie** z Rosochy w gminie Polanów, **Daniela i Ryszard Socha** z Karnieszewic w gminie Sianów oraz **Anna i Roman Sokalscy** z Popowa w gminie Będzino.

Wyróżniono również grupę przedsiębiorców z terenu powiatu koszalińskiego: **Barbarę i Wiesława Reichertów** oraz **Irenę i Jana Wodeckich** - właścicieli firmy "Bajgiel" z Będzina, **Emilię Modlińską** - prezes spółki "Dega" z Karnieszewic, **Franciszka Klimę** - prezesa Pomorsko-Mazowieckiej Hodowli Ziemiaka w Strzękocinie, **Jakuba Kopanię** - szefa Gospodarstwa Rybackiego "Mielno", **Piotra Poprawskiego** - właściciela firmy "Popi" z Koszalina, **Piotra Zielińskiego** - właściciela Zakładu Przetwórstwa Mięsnego "Łubuszan" w gminie Sianów oraz **Jana Szęłagę** - prezesa Zakładu Poligraficznego "Fol-Art" z Biesiekierza.

Spotkanie noworoczne uatrakcyjniły występy zespołu "Starościny" z Bobolic oraz młodych artystów z "Mini Studia Poezji i Piosenki" z Młodzieżowego Domu Kultury w Koszalinie. Całość z wdziękiem i gracją poprowadziły **Julita Lachowska** i **Justyna Smagiel**. (b)

Katastrofa budowlana w Katowicach wstrząsnęła Polską. Pod gruzami hali targowej straciło życie ponad sześćdziesiąt osób, zaś setki odniosły rany. W ruinach Międzynarodowego Centrum Targowego, którego dach zawałił się na wystawców i zwiedzających w trakcie organizowanej tam wystawy gołębi, śmierć poniósł m.in. mieszkaniec powiatu koszalińskiego, prezes koszalińskiego oddziału hodowców gołębi pocztowych **Witold Kucharski**. Jego pamięci a także pozostałych ofiar tej tragedii poświęcony jest wiersz Zygmunta Królaka z Witolubia.

Białe gołębie

Przyszli zobaczyć gołębie
- Jak ludzie każdy ciekawy
Ile wyniesie radości
Z tej niecodziennej wystawy

Przyszli zobaczyć gołębie
- Wzięli ze sobą dzieci
Nikt nawet nie przypuszczał
Że stąd jak gołąb odleci

Ze wzniesie się mimo woli
Gdzieś pod kopułę nieba
- Zdziwiony że to już dzisiaj
Wysoko tak wzniesie się trzeba

Nietwale ludzkie życie
- Płynące w ciągłym biegu
Stało w zwałach blachy
I zamarniętego sniegu

A w domu już kolacja
- Telefon - krzyk rozpaczny
Bezradność ciągłą linią
Człowiecze losy znaczą

"Spieszmy się kochać ludzi"
- Niech każdy myśli tę zgłębi
Spieszmy się bo odleca
Jak stado białych gołębi..

- Zygmunt Królak

W numerze:

- 4 - (-), *Powiat koszaliński Mecenaszem Polskiej Ekologii*
 - (-), *Leader +*. (-), *Sprzęt dla szpitala*
 - 5 - *Justyna Smagiel, Samorządowe ferie*
 - (-), *Głos dzieci w Senacie*
 - 6 - *Jan Siedlecki, Kilka słów o organach w Szczeglinie*
 - 7 - (-), *Jubileuszowa wystawa*
 - *K. Pieńkowska, M. Dziura, I. Zołotar, Ruszyła „Szkoła Marzeń”*
 - 8 - *Jerzy Żelazny, Zaprzęg zmarłego dziedzica*
 - 9 - *Marta Bartos, Szkolny finał WOSP*. (-), *Zabawa choinkowa*
 - 10 - *Łukasz Nikiel, Czy bezrobocie będzie maleć.*
 - *Teresa Bochenek, Kościół w Łęknie inny niż wszystkie*
 - 11 - (-), *Ostrożnie z gazem*. (-), *Na marginesie jubileuszu*
- 12-19 - *Kroniki gmin*
- 20 - (-), *Grunt to spokój* - przewóz drogowy materiałów niebezpiecznych
 - 21 - *Jerzy Żelazny, Miałeś chamie złoty róg*
 - *Czesław Kurjata, Mali Gurkowie na ochronę Prezydenta*
 - 22 - *Ryszard Wątroba, Zasłużył na życziwą pamięć*
 - 23 - *Zofia Korczyńska-Szrubka, Nowa szkoła - nowe przyjaźnie*
 - 24 - *Lech Fabiańczyk, Raj*
 - 25 - (-), *Horoskop na 2006 rok*
 - 26 - (-), *Horoskop - WODNIK*
 - 26 - *Wiesław Juszczak, Rzecznik konsumentów radzi*

Gazeta Ziemska

Miesięcznik Samorządowy Powiatu Koszalińskiego

Wydawca: Starostwo Powiatowe, Koszalin, ul. Raclawicka 13

Rada Redakcyjna: Zdzisław Pawłowski, Ryszard Osiowy, Henryk Pacjan, Henryk Zabrocki, Ryszard Watroba, Mirosława Zielony

Zespół Redakcyjny: Red. nac. Jerzy Banasiak, Juliusz Glaser, Danuta Iskrzycka, Hilary Kubsch, Wiesław Miller, Piotr Pawłowski, Justyna Smagiel, Zbigniew Janiszewski

Druk: Wydawnictwo "Feniks", Koszalin, Zwycięstwa 137, tel. 3 427 922

Fot. na okładce R. Osiowy

Powiat koszaliński Mecenasem Polskiej Ekologii

W minionych dwóch latach powiat koszaliński dwukrotnie zyskiwał uznanie audytorów Narodowego Konkursu Ekologicznego pod patronatem honorowym Prezydenta RP otrzymując tytuł "Powiatu Przyjaznego Środowisku".

W roku bieżącym, w VII edycji konkursu, jury pod przewodnictwem Marszałka Senatu RP Bogdana Borusewicz po raz kolejny doceniło osiągnięcia zarówno jednostek powiatowych jak i gmin koszalińskich w zakresie ochrony środowiska i przyznało powiatowi koszalińskiemu niezwykle prestiżowy tytuł "Mecenasa Polskiej Ekologii".

Jest to najwyższe krajowe wyróżnienie w dziedzinie ekologii. Warto podkreślić, że powiat koszaliński jest jednym z trzech powiatów w Polsce uhonorowanych tym tytułem.

Uroczysta gala laureatów i wyróżnionych w Narodowym Konkursie Ekolo-

gicznym "Przyjaźni Środowisku" pod patronatem honorowym Prezydenta RP odbyła się 3 lutego br. w hotelu Victoria w Warszawie. Uczestniczyli w niej starosta koszaliński Ryszard Osiowy, który odebrał kryształową statuetkę oraz certyfikat "Mecenasa Polskiej Ekologii" dla powiatu koszalińskiego oraz wicestarosta Henryk Pacjan.

Wśród laureatów, w gronie firm wyróżnionych tytułem "Mecenasa Polskiej Ekologii" znalazło się także Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej z Koszalina.

Na zdjęciu: Grupa laureatów VII edycji Narodowego Konkursu Ekologicznego "Przyjaźni Środowisku" podczas uroczystej gali w Warszawie. Starosta koszaliński Ryszard Osiowy (w środku) w towarzystwie burmistrza Karlina Waldemara Miśko (z lewej) i dyrektora PGK w Koszalinie Tomasz Ucińskiego (z prawej).



LEADER+

Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Pomorza Środkowego w Koszalinie przystąpiło do realizacji projektu Lepsza Wieś realizowanego w ramach programu LEADER+. **Projekt Lepsza Wieś** będzie realizowany w dziesięciu gminach: Biesiekierz, Będzino, Bobolice, Biały Bór, Malechowo Manowo, Polanów, Sianów, Świeszyno i Tychowo.

Pilotażowy Program LEADER+ jest wspólnotowym programem eksperymentalnym, zakładającym wypracowanie nowatorskich metod aktywizacji społeczności wiejskich i współpracę trzech sektorów: publicznego, pozarządowego i prywatnego. Ogólnym założeniem programu, realizowanego w ramach Sektorowego Programu Operacyjnego "Restrukturyzacja i modernizacja sektora żywnościowego oraz rozwój obszarów wiejskich", jest przygotowanie społeczności wiejskich do kreowania i wdrażania Zrównoważone-

go Rozwoju Obszarów Wiejskich. Służyć temu ma przede wszystkim wyłonienie w tych środowiskach lokalnych liderów, którzy utworzą Lokalną Grupę Działania.

W pierwszym, właśnie rozpoczętym, etapie grupa robocza wsparta ekspertami z Politechniki Koszalińskiej oraz Fundacji "Nauka Dla Środowiska" zajmie się diagnozowaniem sytuacji społecznej i gospodarczej w gminach realizujących projekt. Jeszcze w grudniu przeprowadzona zostanie także wśród mieszkańców tych gmin ankieta, której wyniki określą postawy, oczekiwania i wskażą problemy społeczności wiejskiej. Będzie to przygotowane do opracowania w kolejnym etapie Strategii Zrównoważonego Rozwoju Obszarów Wiejskich.

Na realizację programu do roku 2006 Unia Europejska przeznaczyła łącznie 19 milionów euro, w tym 5,7 mln na realizowany obecnie w Polsce schemat I i 13,3 mln euro na schemat II, w którym mają być finansowane projekty wypracowane w schemacie I.

Sprzęt dla szpitala

Samorządowcy powiatu koszalińskiego podarowali Szpitalowi Wojewódzkiemu w Koszalinie sprzęt medyczny o wartości kilkuset tysięcy złotych. Jak zgodnie podkreślali darczyńcy i obdarowani, dzięki temu zwiększy się jakość usług medycznych świadczonych przez tę placówkę m.in. na rzecz mieszkańców okolicznych gmin.

Nowe urządzenia to dwa aparaty do hemodializy dla Stacji Dializ Szpitala Wojewódzkiego w Koszalinie oraz aparat ultrasonograficzny dla szpitalnej Przychodni Onkologicznej. Jak podkreśliła kierowniczka przychodni dr **Hanna Symonowicz**, nowoczesny aparat USG znacznie poprawi możliwości diagnostyczne we wczesnym wykrywaniu chorób nowotworowych, wykorzystywany będzie również w badaniach profilaktycznych i kontrolnych.

Z kolei dr **Olech Mazur**, ordynator Stacji Dializ koszalińskiego szpitala poinformował, że ofiarowane urządzenia spełniają najwyższe standardy technologiczne dla tego typu sprzętu i zastąpią używane do tej pory a mocno już wysłużone aparaty do dializ.

Uroczyste przekazanie aparatury odbyło się 26 stycznia br. w Szpitalu Wojewódzkim w Koszalinie. Wzięli w nim udział m.in. starosta koszaliński **Ryszard Osiowy**, przewodniczący Rady Powiatu **Zdzisław Pawłowski**, dyrektor szpitala dr **Andrzej Kondaszewski**, a także liczna grupa wójtów i burmistrzów gmin powiatu koszalińskiego.



Samorządowe ferie

Dzieci i młodzież ze Środowiskowego Ogniska Wychowawczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Wyszehorzu pod opieką **Teresy Trojanowskiej** i **Liliany Krzywińskiej** odwiedziły 26 stycznia 2006 r. Starostwo Powiatowe w Koszalinie. Tegoroczne ferie w Wyszehorzu upłynęły pod hasłem "**Samorządowe Ferie Zimowe**". Na realizację tego projektu ognisko otrzymało dofinansowanie.

Celem wycieczki było poznanie działalności Starostwa - instytucji samorządowej. Warto wspomnieć, że dzieci miały zaplanowany każdy dzień ferii. Podczas zimowego odpoczynku między innymi wybierały Wójta Samorządowych Ferii, malowały plakaty wyborcze, wymyślały hasła wyborcze i przeprowadzały kampanie wyborcze.

W Starostwie Powiatowym w Koszalinie spotkanie poprowadził sekretarz powiatu **Zbigniew Sawicki** wraz z dyrektorem Wydziału Oświaty, Kultury i Pro-

mocji **Marzeną Słwińską** i niżej podpisaną pracownicą tego wydziału. Dzieci mogły dowiedzieć się wszystkiego o funkcjonowaniu urzędu, jego wydziałów oraz jednostek organizacyjnych Powiatu Koszalińskiego. Zadawały również pytania typu: na czym polega praca starosty oraz zainteresowane były Radą Powiatu i radnymi. W trakcie spotkania wicestarosta koszaliński **Henryk Pacjan** przekazał wiele ciekawostek dotyczących gminy Manowo, skąd pochodzą dzieci. Później wszyscy pozowali do pamiątkowego zdjęcia.

Po spotkaniu dzieci i młodzież zostały oprowadzone po budynku Starostwa. Miały okazję zobaczyć gabinet Starosty oraz odwiedzić skarbniczkę powiatu **Halinę Sajewską-Tkaczyk**.

Przyszli samorządowcy byli bardzo zadowoleni ze zdobytej wiedzy o funkcjonowaniu Starostwa.

Tekst i zdjęcia: Justyna Smagiel



Głos dzieci w Senacie

Senacka Komisja Rodziny i Polityki Społecznej przeanalizuje treść rezolucji, którą podjęli uczestnicy I Środkowopomorskiego Sejmiku Ognisk Środowiskowych Towarzystwa Przyjaciół Dzieci 26 lipca ubiegłego roku w Koszalinie.

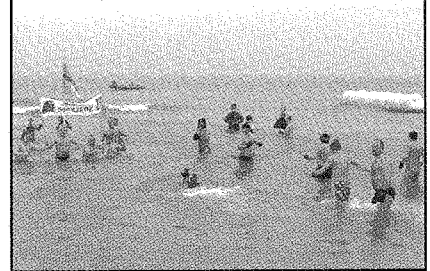
W debacie wzięło wówczas udział pięćdziesięcioro dzieci reprezentujących ogniska wychowawcze TPD z powiatów, koszalińskiego, sławieńskiego, kołobrzесьkiego i świdwińskiego. Młodzi parlamentarzyści zaapelowali do dorosłych m.in. o niezamykanie świetlic środowiskowych oraz powszechniejszą opiekę socjalną wyrównującą szanse dzieci w dostępie do nauki, pracy i zabawy.

Rezolucja trafiła do Marszałka Senatu **Bogdana Borusewicza**, który po zapoznaniu się z nią skierował ją do odpowiedniej komisji. (b)



Złot odwołany

Mimo iż organizatorzy III Międzynarodowego Złotu Morsów w Mielnie odwołali 29 stycznia imprezę z powodu narodowej żałoby po katastrofie budowlanej w Katowicach, w której straciło życie 65 osób, wielu uczestników złotu postanowiło skorzystać z możliwości kąpieli w lodowatym Bałtyku. Niektórzy przyjechali nad morze z drugiego końca Polski. My uchwyciliśmy pluskającą grupę ze Swarzędza.



Osobliwości

Kilka słów o organach w Kościele pw. Matki Bożej Szkaplerznej w Szczeglinie



W kościele znajdują się zabytkowe organy. Instrument został zbudowany w 1880 roku przez niemiecką firmę organmistrzowską Voelknera z Duninowa k. Ustki (Christian Friedrich Voelkner Dünnow bei Stolpmünde). Dzięki staranności w wykonaniu dobrze brzmiących instrumentów, firma Voelknera była wysoko ceniona nie tylko na Pomorzu lecz także w pozostałych regionach ówczesnych Niemiec. Np. w dzienniku urzędowym Rejencji Koszalińskiej z 27 listopada 1873 r. szczególnie zalecano usługi firmy organmistrza Voelknera z Duninowa.

Ze względu na dobre walory brzmieniowe - organy w Szczeglinie zostały zaprezentowane w albumie niemieckim - „Orgellandschaft Pommern” wydany w formie CD oraz książkowej w 2004 roku.

Istotny wpływ na barwę dźwięku ma materiał, z jakiego wykonane są piszczałki. Drewno na piszczałki musi być dobrze wysezonowane, bez sęków. Piszczałki metalowe odlewa się ze stopów cyny z ołowiem. W organach szczeglińskich zachowały się oryginalne piszczałki.

Organ posiada mechaniczną trakturę (czyli układ łączący klawiaturę organów z wentylami otwierającymi dopływ powietrza do piszczałek). W budownictwie organowym występują trzy zasadnicze rodzaje traktury: mechaniczna, pneumatyczna, i elektryczna. W latach międzywojennych i powojennych ubiegłego wieku popularna była traktura elektro-pneumatyczna.

W nowo budowanych organach stosowana jest głównie mechaniczna traktura gry (ze względu na większą niezawodność). Ten rodzaj traktury był wykorzystywany w organach od początku ich istnienia.

Dyspozycja organów w Szczeglinie jest następująca:

Manuał C - f 3 (klawiatura ręczna).	
Bordun	16'
Principal	8' (Prospekt)
Gedact	8'
Salicional	8'
Octave	4'
Flote dolce	4'
Progressiv harmonica 1-3 fach	
Pedał C - d 1 (klawiatura nożna).	
Subbaß	16'
Principalbaß	8'

Ponadto instrument posiada tzw. „Pedalcoppel” oraz „Calcant”- co pozwala na łączenie manualu z pedalem oraz nożnego zasilania miecha powietrzem.

Obecnie organy w Szczeglinie wymagają przeprowadzenia jak najszybciej remontu i konserwacji. Instrument jest poważnie zagrożony ze strony drewnożernego owada (kołatek). Ostatnie prace remontowo-konserwatorskie przeprowadzono przed 20 laty przez znaną firmę organmistrzowską **Józefa i Zdzisława Mollin** z miejscowości Odry. Należy możliwie szybko wykonać następujące prace:

- dezynsekcję, oczyszczenie i zabezpieczenie drewnianych części organów przy pomocy środka „Cuprinol” (angielski środek przeciwko kołatkowi).
- rekonstrukcję i uzupełnienie zniszczonych elementów mechanizmu traktury klawiaturowej i rejestrowej, wiatrownic, piszczałek oraz obudowy.
- regulację traktury.
- strojenie i intonację piszczałek.

Konieczna jest również wymiana wentylatora elektrycznego (dostarczającego powietrze do miecha). Należy zakupić i zamontować nowy wentylator organowy niemieckiej firmy Laukhuff.

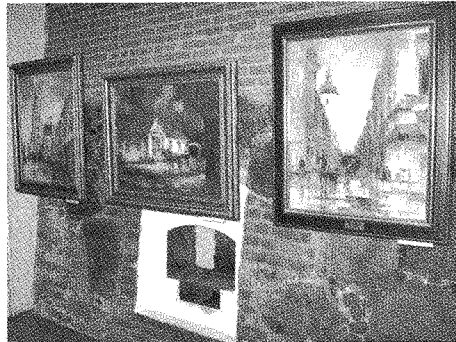
Przeprowadzenie w/w prac wymaga poniesienia określonych nakładów finansowych. Przewidywany koszt - w granicach 20 tysięcy złotych. Może warto się zastanowić nad pozyskaniem funduszy europejskich, dobrowolnych składek parafian, czy też sponsoringu indywidualnego? Jedno jest pewne - organy są cennym instrumentem, o który trzeba się troszczyć, aby w dalszym ciągu swym pięknym brzmieniem służyły Panu Bogu na chwałę oraz całej społeczności parafialnej w liturgii.

Tekst: **Jan Siedlecki**
- organista Parafii w Szczeglinie.
Zdjęcia: **Marek Klinkosz**



Jubileuszowa wystawa

Z udziałem starosty koszańskiego, Ryszarda Osiwego, w siedzibie koszańskiego Muzeum Okręgowego otwarto uroczyste 19 stycznia jubileuszową wystawę interdyscyplinarną okręgu koszańsko-słupskiego Związku Polskich Artystów Plastyków. ZPAP w roku ubiegłym obchodził 50-lecie działalności, zaś tegoroczna wystawa jest zwieńczeniem całorocznych obchodów. Ekspozycja **"Postawy Roku 2005"** stanowi prezentację autorów różnych dyscyplin i pokoleń twórczych, najpełniej odzwierciedlając historię półwiecza życia artystycznego w naszym regionie. (b)



W Starych Bielicach

Ruszyła "Szkoła Marzeń"!

Rozpoczęły się zajęcia "Szkoły Marzeń". Uczniowie szkoły mają do wyboru zajęcia pozalekcyjne, o jakich można rzeczywiście pomarzyć. M.in. wydają "Myślika", prawdziwą szkolną gazetę. A to nie koniec atrakcji. O projektach młodzi dziennikarze "Myślika" rozmawiali z Ewą Taszarek, koordynatorem projektu. Za ich zgodą publikujemy tę interesującą rozmowę na łamach GZ.

Redakcja "Myślika": - *Jesteśmy pod wrażeniem. Przez cały tydzień odbywają się zajęcia, o jakich można pomarzyć. Chcielibyśmy jednak się dowiedzieć, co to jest "Szkoła Marzeń"?*

Ewa Taszarek: - Pomyślałam, że jest to duża szansa dla naszej szkoły i można teraz zorganizować nowe zajęcia pozalekcyjne. Ten projekt stwarza wiele możliwości. Daje nam pieniądze na spotkania z ciekawymi ludźmi, możemy zrealizować wycieczki, spotykać się z uczniami innej szkoły. My nawiązaliśmy współpracę z uczniami ze Świeżmina.

Poza tym lubię podejmować różne wyzwania i chciałam trochę siebie sprawdzić. Muszę powiedzieć, że bardzo się cieszę, jak widzę grupę roztańczonych dzieci, kiedy myślę, że szkoła będzie choć trochę rozśpiewana i z ogromną satysfakcją na was patrzę, jak pracujecie.

- *Jak pani wyobraża sobie "Szko-*

łę Marzeń"?

- Dzieci wstają z uśmiechem na buzi i idą radośnie do szkoły. Bardzo się spieszą, bo chcą zobaczyć, co będzie nowego w szkole. Wszyscy są uśmiechnięci i cieszą się, że uczniowie pomagają nauczycielom, a nauczyciele uczniom, wtedy wszyscy z radością się uczą. Szkoła Marzeń kojarzy mi się z kolorami. Dużo kolorowych różnych pomocy do wszystkich przedmiotów, dużo komputerów, można na nich pracować i nie tylko na kółku informatycznym, ale również na lekcji, kiedy trzeba znaleźć jakąś informację. Gdyby w każdej klasie był komputer, podchodzimy, znajdujemy w Internecie, uczymy się. Dla mnie Szkoła Marzeń jest też szansą dla innych uczniów o różnych zdolnościach, żeby każdy uczeń był doceniony i odkrył samego siebie.

- *Jakie zadania mogą wykonywać uczniowie w "Szkoła Marzeń"?*

- Mogą uczestniczyć w różnych zajęciach pozalekcyjnych m.in. kółko plastyczne, taneczne i wokalne. A także koło "Myślik" i "KIT", czyli Koło Internetowych Talentów. Dzięki kołu "KIT" i waszej pomocy znacznie więcej ludzi dowie się o naszej szkole.

- *Czy "Szkoła Marzeń" ma być na zawsze, czy tylko na chwilę?*

- Nawet jak skończycie szkołę, to możecie przychodzić na zajęcia pozalekcyjne.

- *Co czuła Pani, kiedy dowiedziała się, że zostaliście wybrani do "Szkoły Marzeń"?*

- To były mieszane uczucia, bo z jednej strony bardzo się ucieszyłam, że się udało, a z drugiej strony troszeczkę się przestraszyłam, czy nam się uda wszystko zrealizować, dlatego że to są pieniądze z tzw. Europejskiego Funduszu Społecznego, pieniądze, które są obwarowane bardzo

ściślymi przepisami.

- *Czy pani jest zadowolona ze "Szkoły Marzeń"?*

- Bardzo jestem zadowolona. Zaczyna się inne życie po lekcjach.

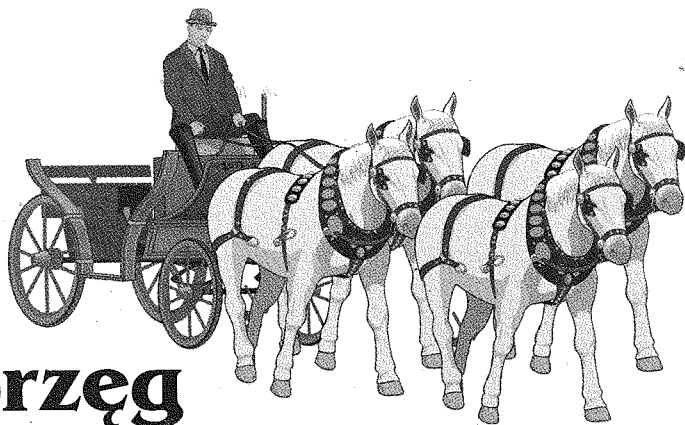
- *Czy ta szkoła jest również zyskiem dla dzieci, jak i dla szkoły?*

- Przede wszystkim dla dzieci.

Wywiad przeprowadziły:
Karolina Pieńkowska
Monika Dziura
Iga Zołotar

Na zdjęciach: Ewa Taszarek, koordynator projektu, nauczycielka szkoły w Starych Bielicach oraz zespół "Myślika".





Zaprzęg zmarłego dziedzica

Ludzie w Polanowie chętnie słuchali opowieści starego Fritza. Gdy się go zaprosiło do szynku, poczęstowało rumem, to po pewnym czasie, zaczynał bez żadnej zachęty opowiadać niezwykle historie, a potrafił mówić barwnie, z przejęciem. Pewien profesor, który przyjechał do Polanowa na wywczaszy z aż Berlina, gdy będąc w szynku usłyszał kilka opowieści starego Fritza, orzekł, że nie jest to takie zwykłe bajanie, ale zawierają one ludową mądrość, powinien ktoś je spisać, by nie zostały zapomniane i poznały je przyszłe pokolenia.

- O tym zdarzeniu opowiadał mi mój ojciec przed ponad pięćdziesięciu laty - zaczął jedną ze swych opowieści stary Fritz. - Kilka zaprzęgów wyruszyło do Sępólna Wielkiego po spirytus z tamtejszej gorzelni. Mieli go przywieźć i przelać do wagonu cysterny stojącej na boczniczy dworca kolejowego w Polanowie. Stąd spirytus wysyłali w głąb Niemiec, najczęściej do miasta Leuna.

W drodze powrotnej z Sępólna Wielkiego, niedaleko za Drzewianami, nagle jeden z woźniców, niejaki Kurt, zjechał z drogi, wóz wtoczył się na zorane pole. Inni woźnicy wołali głośno:

- Kurt, dokąd jedziesz? Zawracaj, utkniesz w polu, konie nie wywiągną wozu załadowanego beczkami.

- On chyba zwariował. Zawracaj!

- Pewnie zasnął i uwiesił się na jednej lejcy, ściągnął i konie zbczyły z drogi.

- Kurt, obudź się!

Nie wyglądało na to, że zasnął. Konie z trudem ciągnęły wóz po zoranym polu, więc Kurt podniósł się z siedzenia, pociągał za lejce, wywijął nad końskimi zadami batem, krzyczał:

- Wio, wiśta!

Nie pomogły wołania. Kurt nadal jechał po zoranym polu, nawet się obejrzał na innych. Zatoczył łuk i znów w dogodnym miejscu wjechał na drogę.

Woźnicy milczeli do samego Polanowa, nie pytali, co mu się stało, w

jakim celu zbczył na pole. Dopiero gdy rozładowali wozy i mieli pojechać do domów, mój ojciec zapytał go o powód zjechania z drogi. Jednak Kurt nie odpowiedział, milczał albo bąkał wymijająco. Machał przy tym rękami, jakby się oganiał przed natrętnym owadem. Woźnicy zmówili się, żeby po odprowadzeniu koni, zejść się w szynku na piwo, pogadać. Proponowali Kurtowi, żeby się spotkał z nimi, ale on nawet nie odpowiedział, pojechał do swego domu, a wieczorem nie wytknął z niego nosa. Dopiero po jakimś czasie spotkał się mój ojciec z Kurtem w szynku - opowiadał stary Fritz. - Napili się piwa i wtedy ojciec zapytał go o tę jazdę po polu. Ten zniżył głowę i przyciszonym głosem, tak aby nie słyszeli siedzący w pobliżu, powiedział:

- Musiałem ustąpić z drogi dziedzicowi Villmowowi. Jechał z Kępska wytwornym pojazdem zaprzęgniętym w czwórkę koni.

- Przecież dziedzic Villmow już dawno nie żyje - dziwił się mój ojciec.

- Wiem, że umarł przed laty, dlatego nikt z was go nie zauważył i jechaliście drogą. Ja go zobaczyłem, więc musiałem zbczyć, zrobić mu miejsce, żeby mnie nie rozjechał.

Ojciec dziwił się, nie mógł uwierzyć - oni nie widzieli żadnego pojazdu, jechali pustą drogą, a Kurt skręcił na świeżą rolę. Pomyślał, że coś w tym jest, bo Kurt należał do ludzi rozważnych, nie narażałby koni bez ważnego powodu na ciągnięcie wozu z ładunkiem po zoranym polu.

- Ty chyba widzisz to, czego inni nie potrafią dostrzec - powiedział do Kurta mój tata.

- O, właśnie! - zawołał Kurt głośnie. - Nie jest dobrze, kiedy człowiek więcej widzi niż inni ludzie. Można z tego powodu mieć wiele przykrości.

- To prawda - przywodził mi mój ojciec, gdyż się z nim zgadzała, że jest lepiej, jak się o wielu zdarzeniach nie wie.

- Dlaczego tobie się to przytrafia, że widzisz więcej niż inni? - dopytywał się

mój ojciec.

- Urodziłem się w noc noworoczną. To dla mnie kłopotliwa noc. Powinien się wtedy cieszyć, obchodzić urodziny, bawić się do późnej nocy, jak to robią wszyscy, ale ja bardzo wcześnie, skoro nadciągnie zmierzch, kładę się do łóżka, nakrywam głowę pierzyną, aby nie widzieć, nie słyszeć, co się ma wydarzyć w przyszłym roku. Lepiej tego nie wiedzieć. Gdyby ktoś mi rzekł, że spotkam na drodze czterokonny, paradny zaprzęg zmarłego dziedzica Villmowa, bałbym się jechać po spirytus do Sępólna Wielkiego i straciłbym zarobek. Zobaczyłem go w ostatniej chwili, ustąpiłem mu z drogi, i on, i ja przejechaliśmy nie wadząc sobie.

- To był dziwny człowiek ten Kurt - powiedział na koniec swej opowieści mój ojciec. - Wielu ludzi chce wiedzieć, co się im przydarzy w przyszłości, chętnie za to płacą różnym wróżkom, przepowiadaczom przyszłości, niektórzy dabyli za to cały swój majątek, a ten Kurt mógł wiedzieć za darmo i nie chciał. A może miał rację - lepiej nie wiedzieć, co się zdarzy w przyszłości?

Stary Fritz opowiadał o innych niezwykłych zdarzeniach, dziejących się w tych stronach. Niektóre zostały zapamiętane, utrwalone na piśmie, ale wiele, chociaż zasługiwały, by je spisać, jak twierdził ów profesor z Berlina, poszły w niepamięć.

Jerzy Żelazny

Opowieść pochodzi z tomu legend i baśni polanowskich, przygotowanych do druku przez Jerzego Żelaznego.

PGK chroni przed mrozami zwierzęta w schronisku

Wyjątkowo ostre mrozy są zagrożeniem nie tylko dla ludzi, na groźne ich skutki narażone są również zwierzęta. Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej zaopiekowało się szczególnie podopiecznymi schroniska dla zwierząt w Koszalinie.

Do wszystkich boksów pracownicy schroniska dołożyli dodatkową słomę. Oprócz dwóch ciepłych posiłków dostarczanych zwierzętom zimą (w godz. 10-11 oraz 16-17), otrzymają one trzecią porcję ciepłego pokarmu w godzinach 22-23.

Ponadto dla bezpieczeństwa zwierząt dodatkowo w nocy dyżur pełnił pielęgniarz oraz lekarz weterynarii.

Dzięki ochronie i trosce przedsiębiorstwa i jego pracowników zwierzęta w koszalińskim schronisku przetrwały ostry mróz w dobrej kondycji i są zdrowe.

Zegrze Pomorskie

Szkolny finał WOŚP

Orkiestra Jurka Owsiaaka gra przez cały rok. W czwartek, 12 stycznia zagrała również w Szkole Podstawowej w Zegrzu Pomorskim. Choć od ogólnopolskiego XIII Finału minęło już kilka dni, szkolną akcję można zaliczyć do jak najbardziej udanych. Organizatorką wszelkich działań związanych z Orkiestrą była pani Małgorzata Korus, którą wspomagali pozostali nauczyciele oraz jedenaścioro wolontariuszy z klas V i VI. Ci ostatni kwestowali, razem z resztą Polscy, 8 stycznia, w miejscowościach: Zegrze Pomorskie, Kurozwęcz, Sieranie oraz Strzekęcino i udało im się zebrać 1350 złotych. Czwartkowa impreza szkolna to przychód 1651 złotych i 65 groszy. Kwotę tę zebrano przy pomocy wielu pomysłowych form: sprzedaży ciast i napojów, upieczonych i dostarczonych przez niezawodnych rodziców naszych uczniów, loterii fantowej, licytacji przedmiotów, pochodzących zarówno od prywatnych ofiarodawców, jak i zaprzyjaźnionych firm. Swoje stoisko, na którym można było wylosować zabieg pielęgnacji cery lub profesjonalny makijaż oraz zapoznać się z ofertą handlową, ustawiła na górnym hallu szkoły fir-

ma Avon.

Część artystyczna imprezy była również barwna: można było usłyszeć popisy wokalne zespołu parafialnego "Anima" z Zegrza Pomorskiego, pobawić się przy żywiolowych występach zespołu "Limara" z Rosnowa oraz posłuchać muzyki akordeonowej w wykonaniu zespołu "Akord" z Koszalina. W przerwach między występami artystów odbywała się licytacja przedmiotów, wśród których znajdowały się obrazy, kosmetyki, artykuły szkolne, naczynia i elementy zastawy stołowej, plecaki szkolne, aparaty fotograficzne, koszulki z logo WOŚP oraz... prawdziwe poroże jelenia.

Swoją obecnością imprezę uświetnili mieszkańcy Zegrza Pomorskiego i okolicznych miejscowości oraz m.in. radny powiatowy Tadeusz Miąsek, przewodniczący Rady Gminy Świeszyno, Lesław Kucharski, sołtys Sołectwa Zegrze Pomorskie Eugeniusz Dziurdzia, wicedyrektor Centrum Edukacji Nauczycieli w Koszalinie, Zenon Decyk oraz przedstawiciel zaprzyjaźnionego ze szkołą Koła Łowieckiego "Trop" oraz honorowy opiekun szkolnego koła ekologicznego, pan Józef Ostrowski.

Organizatorzy pragną podziękować za wkład w pomoc WOŚP między innymi firmom "Kospel", "Avon", "Aboz", "Jaś", "Duet" oraz Zakładowi Gazowniczemu z Koszalina i osobom prywatnym. Łączna kwota zebrana na rzecz WOŚP w szkole to 3001 złotych i 65 groszy.

Marta Bartos



Mali-duzi ekołowcy

Szkoła Podstawowa w Rosnowie przystąpiła do konkursu na "Najlepszego Ekołowcę" organizowanego przez Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Koszalinie. Celem konkursu jest wyrabianie nawyków segregacji odpadów oraz nawyku odkręcania nakrętek z butelek plastiko-

wych. Po pierwszym podsumowaniu okazało się, że najlepszym ekołowcą w szkole jest Izabela Mądrawska z klasy I, która zebrała 3086 nakrętek. Tuż za nią również pierwszoklasista Dominik Chicheł z wynikiem 2724 nakrętek. Czasem najmniejsi mogą być największymi... ekołowcami.

Jolanta M. Kaliska

Wojskowe "Spotkanie w krainie baśni"

Zabawa choinkowa



W Sali Kamiennej Klubu Garnizownego Centrum Szkolenia Sił Powietrznych w Koszalinie przy ulicy Wojska Polskiego odbyła się, 3 grudnia, zabawa choinkowa pt. "Spotkanie w krainie baśni". Uczestniczyło w niej 34 dzieci pracowników Starostwa Powiatowego w Koszalinie, dla których Pani Wróżka przygotowała liczne konkursy z nagrodami.

Nie zabrakło też Mikołaja, na którego dzieci czekały z utęsknieniem i nadzieją na duże prezenty. Kiedy oczekiwany gość zjawiał się w sali, maluchy obstały go z radością i zaprosiły do wspólnej zabawy. Wreszcie nadszedł upragniony moment wręczania paczek. Każde dziecko miało okazję usiąść Mikołajowi na kolana i zrobić sobie z nim pamiątkowe zdjęcie.

Dzieci zapytane, jak podobała się impreza, choć zmęczone i podekscytowane, zgodnie stwierdziły, że było cudownie i już czekają na kolejną zabawę w przyszłym roku. Słowa te i szczery uśmiech najmłodszych były zarówno dla rodziców, jak i Komisji Socjalnej, z których inicjatywy po raz pierwszy zorganizowano taką zabawę w Starostwie Powiatowym, najpiękniejszym prezentem.

Szczególne podziękowania organizatorzy składają płk dr inż. Janowi Olechowi, komendantowi Centrum Szkolenia Sił Powietrznych w Koszalinie, dzięki któremu stworzona została możliwość zorganizowania imprezy choinkowej w pięknej sali oraz pracownikom Sekcji Społeczno-Wychowawczej CSSP, którzy stworzyli miłą atmosferę i dzielnie służyli pomocą.

Czy bezrobocie będzie maleć?

W ciągu całego roku 2004 nastąpił spadek liczby bezrobotnych zarejestrowanych w PUP o 358 osób, czyli o 1,8% w skali roku. W odróżnieniu od lat 2000-2002 kiedy nastąpił bardzo duży wzrost poziomu bezrobocia w całym kraju, rok 2003 był pierwszym, kiedy ten wzrost został znacznie wyhamowany, a dopiero w roku 2004 udało się go zmniejszyć.

W Polsce na koniec 2004 roku stopa bezrobocia wyniosła 19,1%, natomiast stopień bezrobocia w województwie zachodniopomorskim wynosił

27,4%. W samym powiecie koszalińskim, bezrobocie na koniec 2003 r. wynosiło 36,2%, a na koniec 2004 - 39%.

PUP w Koszalinie, aby stopniowo zmniejszyć stopień bezrobocia, podejmuje wiele działań merytorycznych, tzn. przeprowadza szkolenia, przyjmuje i udziela bezrobotnym informacji o dostępnych ofertach pracy, zapewnia ubezpieczenia zdrowotne oraz społeczne. PUP wspiera też Szkolny Ośrodek Kariery przy CKU im. St. Staszica w Koszalinie, zajmuje się pośrednictwem pracy oraz informowaniem bezrobotnych o lokalnych rynkach pracy.

W roku 2004 PUP realizował dwa projekty finansowane z Europejskiego Funduszu Społecznego (EFS), były to **"Nowe szanse - lepszy start"** - program ten zakładał pomoc w znalezieniu pracy dla młodych ludzi do 25. roku życia oraz organizowanie staży i szkoleń.

Drugim projektem **"Praca - Nowe perspektywy"**, był skierowany na zwalczanie długotrwałego bezrobocia dla osób powyżej 25. roku życia, pozostających

bez pracy 12-24 miesiące.

Projekt ten zakładał wyłącznie szkolenia i pomoc merytoryczną. PUP organizował też szkolenia dla osób niepełnosprawnych.

Powiatowy Urząd Pracy jest dobrze przygotowany na pomoc niepełnosprawnym bezrobotnym, dwie pracownice uczestniczyły w szkoleniu posługiwania się językiem migowym, zostały też stworzone udogodnienia w postaci podjazdów dla niepełnosprawnych bezrobotnych.

PUP w roku 2004 był kontrolowany przez 3 instytucje, Zachodniopomorski Urząd Wojewódzki w Szczecinie Delegatura w Koszalinie, Wydział Polityki Społecznej; Zachodniopomorski Urząd Wojewódzki w Szczecinie, Pełnomocnika Zarządu PFRON oraz przez Wojewódzki Urząd Pracy w Szczecinie, **wszystkie te instytucje pozytywnie oceniły funkcjonowanie Powiatowego Urzędu Pracy w Koszalinie.**

Lukasz Nikiel

Powiat od podszewki

Kościół w Łęknie inny niż wszystkie

Łęknio to wieś położona na jednym na Pomorzu Zachodnim terenie depresyjnym około 10 km od Koszalina. W 1277 r. miejscowość ta wraz z istniejącym tu wówczas jeziorem została przez biskupa kamieńskiego Hermana von Gleichen przekazana jako uposażenie dla klasztoru benedyktynek z Kołobrzegu. W 1288 roku tenże biskup sprzedał część włości Cystersom w Dargun (na pograniczu Pomorza i Meklenburgii). 50 łanów ziemi dwa lata później wróciło do zakonnic z Kołobrzegu, przekazane przez rycerza Ulricha von Bevenhausena. W 1513 odkupiono włości przez biskupa kamieńskiego Marcina von Karitch. Następnie przed reformacją z Łęknem wiąże się postać ostatniego biskupa katolickiego Erazma von Mantenffel. W 1545 roku po reformacji Łęknio stało się własnością książąt zachodniopomorskich. W XVIII stuleciu osuszono jezioro odprowadzając wodę do rzeki Strzeżenicy przez system kanałów i pomp funkcjonujących do dziś.

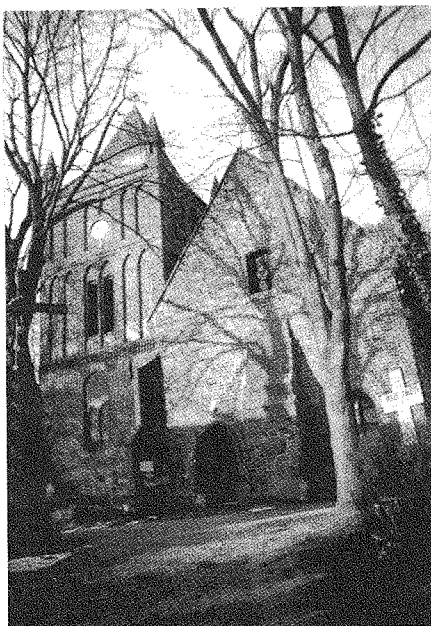
Późnogotycki kościół parafialny p.w. św. Jana Chrzciciela wzniesiono w Łęknie na przełomie XVI i XVII w. z cegły i kamienia polnego. Wyróżnia się spośród wiejskich świątyń, bogactwem form architektury. Kościół sklepiony jest gwiaździste, posiada za-

mknięte trójbocznie prezbiterium, a mury wspierają uskokowe przypory. Dach jest dwuspadowy kryty dachówką. Od strony zachodniej znajduje się masywna wieża na rzucie kwadratu, na kamiennej podmurówce, zwieńczona hełmem namiotowym i czterema pinaklami w narożach. Kondygnacje zaznaczone fryzmem i dodatkowo ozdobione są blendami. Na trzeciej kondygnacji umieszczono zegar. Obecny kształt górnej partii, wieża zawdzięcza odbudowie, po uderzeniu pioruna w 1789 r. Od strony południowej jest przybudówka z bocznym portalem. Sklepienie i nawy prezbiterium są krzyżowo-żebrowe w przybudówce gwiaździste, okna gotyckie z ceglany łaskowaniem

w obramieniu dwuskokowym z witrażami. Witraże zawierają kartusze herbowe i sceny biblijne po cztery w każdym oknie. Jeden zawiera datę 1578, inny nazwisko Wilhelm Schenk. Pozostałe elementy zabytkowego wystroju to ambona barokowa i antepedium ołtarzowe z XVII wieku, gotycka granitowa kropielnica z XV w., dwa dzwony gotyckie (jeden z 1519 a drugi z przełomu XV/XVI w) zegar na wieży z 1889 roku.

Kościół restaurowano w XIX w., jest zabytkiem II grupy, z tego wieku pochodzą również zagrody szachulcowe we wsi.

Tekst i fot. Teresa Bochenek



O bezpieczeństwie na stacjach LPG

Ostrożnie z gazem!

Zdarzenie z 25 listopada 2005 roku na Stacji Paliw w Bobolicach, w wyniku którego doszło do wycieku gazu, skłania do zabrania głosu w tej sprawie. Gaz na stacjach LPG znajduje się zazwyczaj w zbiornikach o pojemności około 5 000 litrów. Są one szczelne, masywne i nierdzewne, o niewielkim prawdopodobieństwie zapalenia się. Czy jednak stacje LPG są naprawdę bezpieczne?

W czasie napełniania zbiorników pojazdów i podczas przepompowywania gazu z cysterny do zbiornika mogą wystąpić lokalnie znaczne stężenia gazu lotnego (w obrębie nalewaków i złączy), co przy niewielkim iskrzeniu doprowadzić może do wybuchu i pożaru. Ryzyko zaistnienia takiego zdarzenia dotyczy zarówno obsługi, jak i klientów stacji LPG, przebywających przy odmierzaczach lub w jego pobliżu.

Obiekty służące magazynowaniu i dystrybucji gazu płynnego mogą stać się zagrożeniem w sytuacji niekontrolowanego wycieku łatwopalnej, tworzącej mieszaniny wybuchowej z powietrzem, kompozycji propanu - butanu. Gaz ten pod ciśnieniem własnych par znajduje się w stanie skroplonym, co stwarza niebezpieczeństwo gwałtownego wydostania się w przypadku rozhermetyzowania instalacji. Gaz płynny po wydostaniu się z instalacji tworzy z powietrzem palną mieszaninę, a że jest cięższy od powietrza (1,9 razy), będzie zalegał dolne partie przestrzeni. W takiej sytuacji kontakt z ogniem może doprowadzić do eksplozji. Gdy płomień obejmą zbiornik, może dojść do

jego przegrzania i gwałtownego pęknięcia, co utworzy ognistą kulę, natomiast elementy zbiornika zostaną rozrzucone nawet na znaczną odległość.

Mieszanina gazu i powietrza może być przypadkowo zapalona w pewnej odległości od źródła przecieku, a płomień wówczas będzie bardzo szybko podążał w kierunku wycieku.

Gaz używany na stacjach LPG nie jest trujący i nie zagraża życiu, nie stwarza niebezpieczeństwa zanieczyszczeń środowiska, gleby czy wód gruntowych, a rozlany bardzo szybko paruje.

Główną przyczyną wypadków przy użytkowaniu gazu płynnego jest nieprzestrzeganie podstawowych zasad bezpieczeństwa.

W przypadku uwolnienia gazu płynnego należy przestrzegać następujących zasad:

- powiadomić służby ratownicze;
- usunąć osoby postronne na odległość 50-100 m;
- usunąć wszelkie źródła zapłonu (zakaz palenia, zakaz używania otwartego ognia, itp.);
- nie dotykać ani nie wchodzić w uwolniony gaz;
- jeżeli jest możliwe bez ryzyka - uszczelnić miejsce wycieku;
- unikać przebywania w zamkniętych pomieszczeniach.

Przy dużym wycieku może zaistnieć konieczność wstępnej ewakuacji osób na odległość minimum 800 m, a przy pożarze zbiornika zabezpieczenia terenu, jak i wstępnej ewakuacji na odległość 1600 m. Decyzję w tej sprawie podejmował będzie w każdym przypadku kierujący akcją ratowniczą.

PAMIĘTAJ !

To głównie od użytkowników i klientów oraz ich zachowania zależy bezpieczeństwo osób na stacjach LPG.

Opracowano w Powiatowym Centrum Zarządzania Kryzysowego na podstawie:

- 1) informacji na oficjalnej stronie internetowej www.strazak.pl
- 2) "Zasady postępowania ratowniczego - 2004"

Na marginesie jubileuszu

Pod koniec ubiegłego roku jubileusz 50-lecia obchodziło Zrzeszenie Kupców i Przedsiębiorców w Koszalinie. O jubileuszowych obchodach pisaliśmy na łamach GZ. Zrzeszenie działa na terenie Koszalina nieprzerwanie od roku 1945. Jest to organizacja, która skupia środowisko Małych i Średnich Przedsiębiorstw. **Celem Zrzeszenia jest służyć radą i doświadczeniem jej członkom oraz reprezentowanie MŚP wobec administracji państwowej i samorządowej.**

Organizacja działa w ramach Naczelnej Rady Zrzeszeń Handlu i Usług w Warszawie. Jest również akredytowanym ośrodkiem Krajowego Systemu Usług dla MŚP, a w czerwcu 2003 roku otrzymało certyfikat, potwierdzający wprowadzenie i stosowanie systemu jakości zgodnego za Standaryzacją ośrodków KSU dla MŚP.

Zrzeszenie udziela informacji dotyczących prowadzenia działalności gospodarczej, te i wiele innych potrzebnych informacji, petenci mogą uzyskać w Punkcie Konsultacyjnym dla Przedsiębiorców w siedzibie Zrzeszenia, mieszczącego się na ulicy Piłsudskiego 6 w Koszalinie, punkt ten jest jednym z nielicznych, utworzonych w naszym regionie.

Prowadzi również szkolenia, nadaje tytuły kwalifikacyjne, przeprowadza kursy pedagogiczne, pomaga w opracowaniu wniosków oraz w realizacji projektów opartych o fundusze europejskie.

Zrzeszenie oferuje też pomoc w pozyskaniu środków i dotacji unijnych przeznaczonych dla MŚP w ramach dostępnych programów (PHARE 2002, fundusze strukturalne). (n)

Trochę Lwowa w Rosnowie

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Rosnowie po raz kolejny wzięli udział w Konkursie Poezji i Piosenki Lwowskiej, organizowanym przez Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich. Występując przed liczną publicznością na deskach teatru "Dialog" w Koszalinie wrzuszali, bawili, wzbudzali sentymentalne uczucia, odwoływali się do historii przybliżając słowa poetów.

Złoty laur - I miejsce w kategorii klas I-III zdobyła **Weronika Kośka**. Wyróżnienia w kategorii klas IV-VI otrzymali: **Anna Jaworska i Marcin Gudajczyk**. Recytatorów przygotowała **Julita Lachowska**.





Kołodujemy Panu

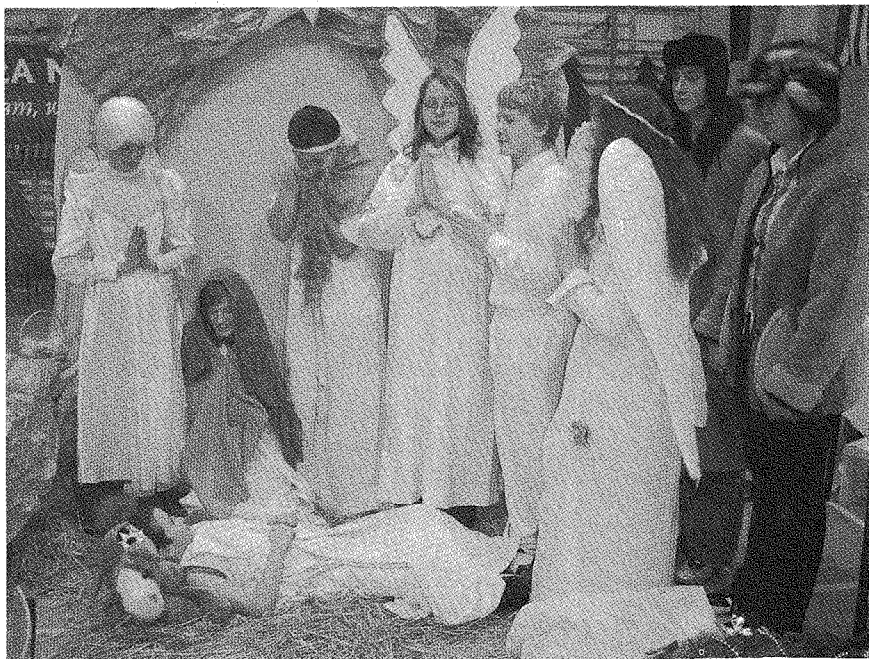
Piętnastego grudnia w Zespole Szkół w Mścicach odbyła się prezentacja projektu "Śpiewam, więc jestem. Kołodujemy Panu" będącego częścią programu Szkoła Marzeń.

Każda z klas gimnazjalnych przygotowała i zaprezentowała zwyczaj bożonarodzeniowy jednego z państw Unii Europejskiej.

Zaprezentowano następujące państwa: Francję, Włochy, Wielką Brytanię, Litwę, Niemcy, Irlandię, Hiszpanię i Szwecję.

Ocenie podlegały następujące kategorie: informator świąteczny (uprzednio przygotowany), stół (wystrój, potrawy), scenka oraz piosenka świąteczna.

Wszystkie klasy przygotowały się bardzo dobrze. Na stołach nie zabrakło typowych dla danego kraju świątecznych potraw, a piosenki śpiewane były w oryginalnym języku. W informatorach zamieszczono ważne informacje dotyczące bożonarodzeniowych zwyczajów panujących w prezentowanych krajach.



Uczmy dzieci wrażliwości!

Przyjemnie jest widzieć wokół siebie roześmiane dziecięce buzie, szczególnie w dniach przedświątecznych, gdy jest się już niemłodym i samotnym. Miło jest wtedy otrzymać własnoręcznie wykonane kartki z życzeniami, nawet jeżeli nie są to życzenia od własnych wnucząt. Tak właśnie przebiegało spotkanie dzieci z II klasy Szkoły Podstawowej w Dobrzycy z mieszkańcami Domu Opieki Społecznej w Gąskach. Głównym punktem programu było przedstawienie jasełkowe pt. „Z Tobą kołoduje moje serce”. Wystąpiły anioły, trzej królowie, pastuszek, a oczywiście Maryja i Józef z Dzieciątkiem. Mali aktorzy zaśpiewali wiele kołęd, były kostiumy i rekwizyty - jak na prawdziwym teatralnym spektaklu. Jednak najważniejsza była serdeczność okazywana sobie przez gości i gospodarzy. W podziękowaniu dzieci otrzymały słodczyce i maskotki. Taka wizyta nie zdarza się co dzień!

Nie trzeba nikomu udowadniać, że we współczesnym świecie brakuje nam czasu na to, by zainteresować się drugim człowiekiem, zauważyć czyjąś samotność. Uczenie takiej właśnie wrażliwości jest trudne i obliczone w czasie na wiele lat. Najlepsze efekty daje tu własne działanie. Moi uczniowie zainicjowali akcję „Podziel się swoją radością”. W ubiegłym roku, jako pierwszoklasiści, odwiedzili przed świętami Bożego Narodzenia Oddział Chirurgii Dziecięcej Koszalińskiego szpitala. Chorym dzieciom zawięzli zebrane przez siebie zabawki i słodczyce podarowane przez rodziców. Już dziś planują, co zrobić w przyszłym roku. I o to chodzi!

Hanna Siegieda
- nauczyciel SP w Dobrzycy

Orkiestra w Mścicach

8 stycznia 2006 r. odbył się już 14 Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Również i tym razem nie pozostaliśmy obojętni i włączyliśmy się do tej szczytnej akcji. My - czyli społeczność szkolna Zespołu Szkół w Mścicach - uczniowie i nauczyciele.

Od godz. 15.00 do późnego wieczora w sali gimnastycznej, (pod czujnym okiem pani: Anety Baczyńskiej i Magdaleny Pawlak), miały miejsce liczne występy. Prezentowały się zarówno zespoły zaproszone z Koszalina (orkiestra garnizonowa CSSP, zespół "Astra", zespół "Marakas" z gimnazjum nr 6) i z terenu gminy ("Kalina"), jak również nasi uczniowie: ci mali z klasy III SP oraz starsi - czirliderki, chór "Dominanta", zespół instrumentalny "Ad Libitum". Występowały dzieci ze Szkoły Podstawowej z Jamna i Domu Kultury w Będzinie.

Jednak na szczególną wzmiankę zasługuje występ nauczycieli Zespołu Szkół w Mścicach. Szacowne grono pedagogiczne wraz z dyrekcją (Neptunem i Jego małżon-

ką) odśpiewało piosenkę "Hej, me Bałtyckie Morze" przedstawiając jednocześnie ciężką pracę ludzi morza. Tematyka morska jest nam szczególnie bliska, gdyż przygotowujemy się do nadania Zespołowi Szkół w Mścicach imienia Ludzi Morza.

Podziwiając występy można było jednocześnie skosztować pysznego ciasta upieczonego przez mamy naszych uczniów. Oprócz zysku ze sprzedaży ciasta czy też aukcji od samego rana nasi uczniowie zbierali datki na terenie gminy. Po dokładnym przeliczeniu okazało się, że podczas 14 Finału WOŚP udało się zebrać 4700 złotych.

**Opr. Beata Kotwis
Małgorzata Jagiello**



Orkiestra zebrała:

W Mścicach - 4 700,00
w Zespole Szkół w Tymieniu - 1366,50
w Szkole Podstawowej w Łęknie - 853,42
w Szkole Podstawowej w Dobrzycy - 606,00

Ferie zimowe

Zakończyły się ferie zimowe dla dzieci i młodzieży. Część z nich miała okazję wyjechać na zorganizowany odpoczynek, czy do znajomych a ci, którzy spędzali ferie w miejscu zamieszkania, mogli uczestniczyć w wielu zajęciach sportowych prowadzonych na salach gimnastycznych, w zajęciach zorganizowanych przez Dom Kultury w Będzinie i Dobrzycy oraz przygotowanym programie bibliotek gminnych.

Wydużyły też czas pracy świetlice wiejskie w Wierzchominie, Dobrym, Strzepowie, Strachominie i Mścicach, w których twórcami programu i codziennych zajęć w dużym procencie były dzieci.

Wszyscy czas wolny od zajęć szkolnych spędzili z pożytkiem dla siebie, wrócili do szkoły wypoczęci i pełni chęci do dalszej nauki.



Trzeci Przegląd Jasełek Świemino 2006



6 stycznia 2006 roku w SP w Świeminie odbył się III Przegląd Jasełek Świemino 2006. Wzięło w nim udział 5 zespołów: ze SP w Gościnie, SP w Karwinie, 2 zespoły ze SP w Starych Bielicach i zespół gospodarzy. W jury konkursu zasiadli: przewodniczący **Krzysztof Rotnicki** z MOK w Koszalinie, **Aneta Kostecka** - Inspektor Oświaty w UG w Biesiekierzu i **Jacek Sztucki** wychowawca w SOSW w Warninie.

Nagrody w konkursie ufundowali: wójt gminy Biesiekierz i Rada Rodziców Szkoły Podstawowej w Świeminie. Wszystkie zespoły zaprezentowały interesujące inscenizacje bożonarodzeniowe. Po występach młodzi aktorzy mo-

gli nawiązać między sobą znajomości podczas słodkiego poczęstunku przygotowanego przez rodziców uczniów Szkoły Podstawowej w Świeminie i przy pomocy **Izabeli Chocheł** - wychowawczyni ogniska TPD "Bajkolandia".

Widzami przeglądu byli uczniowie, wychowawcy, oraz wychowankowie ze SOSW w Warninie, którzy przyjęli zaproszenie na szkolny przegląd.

W wyniku obrad jury przyznało dwa równorzędne I miejsca: SP w Starych Bielicach - grupa pierwszoklasistów pod kierownictwem **A. Marciniak** i SP w Świeminie pod kierownictwem **G. Markowskiej**. II miejsce SP w Gościnie. Przyznano także wyróżnienie SP w Karwinie.

Cennym doświadczeniem były krótkie warsztaty teatralne po zakończeniu konkursu, przeprowadzone przez p. Krzysztofa Rotnickiego. Udzielił on kilku fachowych rad i wskazówek nauczycielom prowadzącym szkolne teatryki. Zwrócił uwagę na najczęściej popełniane błędy aktorskie i reżyserskie.

Dwa zwycięskie zespoły reprezentowały gm. Biesiekierz na Powiatowym Przeglądzie Jasełek w Sianowie 10.01.2006 r.

Tu również odniosły sukcesy: zespół ze Świemina zajął I miejsce, a zespół ze Starych Bielic - II miejsce. Przedstawienia obu zespołów bardzo podobały się publiczności i jury. Na pewno wpłynęła na to świetna gra aktorska, a także sama konwencja inscenizacji - połączenie tradycji z nowoczesnością (tytuły przedstawień to: "W szkolnym gimbusie" i "Wigilia w autobusie") oraz stworzenie magicznego nastroju podczas występów. Dużym atutem zespołu ze Starych Bielic byli mali rozśpiewani aktorzy, świetnie przygotowani przez **A. Marciniak**. Natomiast teatryk ze Świemina "zaczarował" widzów muzyką Z. Preisnera, która "zatrzymała" czas, a wtedy przez scenę przesunął się milczący korowód pastuszków, trzej królowie, Maryja z Jezusem i Józef.

Cieszymy się, że zdobyliśmy najwyższe laury, a wraz z nimi cenne nagrody - zestaw kilkunastu gier planszowych. Najbardziej jednak cieszymy się ze zdobycia nowych doświadczeń oraz z tego, że wysiłek i praca włożone w przygotowanie jasełek zostały docenione.

Renata Mankiewicz
dyrektor SP w Świeminie

13.01.2006 w Gminnym Przedszkolu w Biesiekierzu odbył się Bał Karnawałowy, na którym rodzice przedstawili bajkę pt. "Jaś i Małgosia"

Dzieciom bajka bardzo się podobała. Rodzice przygotowali ciekawe stroje i włożyli dużo serca w przedstawienie bajki swoim dzieciom. Bajka zakończyła się optymistycznie. Czarownica upiekła mnóstwo pierników, którymi Jaś i Małgosia poczęstowali dzieci. Przedszkolaki były przebrane w kolorowe, piękne stroje i wspaniale bawiły się przy orkiestrze Pana Darka Kuglera, a śpiewała Pani Dorota Szabat.

Rodzice zorganizowali również słodki poczęstunek i napoje. W trakcie zabawy dzieci uczestniczyły w konkursach i wszystkie dostały nagrody.

Na zdjęciu:

„Aktorzy” w kostiumach scenicznych





wielka orkiestra
świątecznej
pomocy

XIV Finał w Bobolicach

8 stycznia 2006 roku w całej Polsce grała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Już przed godziną dziewiątą na ulice naszego miasta wyszli pierwsi wolontariusze. Kolejni dołączyli trochę później. W mikołajkowych czapkach, z żółtymi identyfikatorami i puszkami kwestowali do późnych godzin popołudniowych nie tylko w mieście, ale także w terenie. Łącznie do 30 puszek uzbierano kwotę 4.614,69 zł. (w terenie: Drzewiany - 286,18; Dargiń - 477,05; Kurowo - 335,31; Kłanino - 287,25; Porost - 76,26 zł). Najwięcej w puszcze miał zespół w składzie: **Mateusz Kozłowski, Bartek Stasik, Bartek Sadlak**, którzy

uzbierali 478, 07 zł.

Od godziny jedenastej trwała WIELKA LOTERIA FANTOWA. Fanty zostały ofiarowane przez miejscowe sklepy, instytucje oraz osoby prywatne. Sprzedano losy na sumę 711 zł.

Po południu odbyła się aukcja, podczas której licytowano gadzety przekazane przez Fundację WOŚP oraz sklepy i osoby prywatne. Lista darczyńców jest bardzo długa.

Dzięki ofiarności naszych mieszkańców wylicytowano kwotę 2.303 zł.

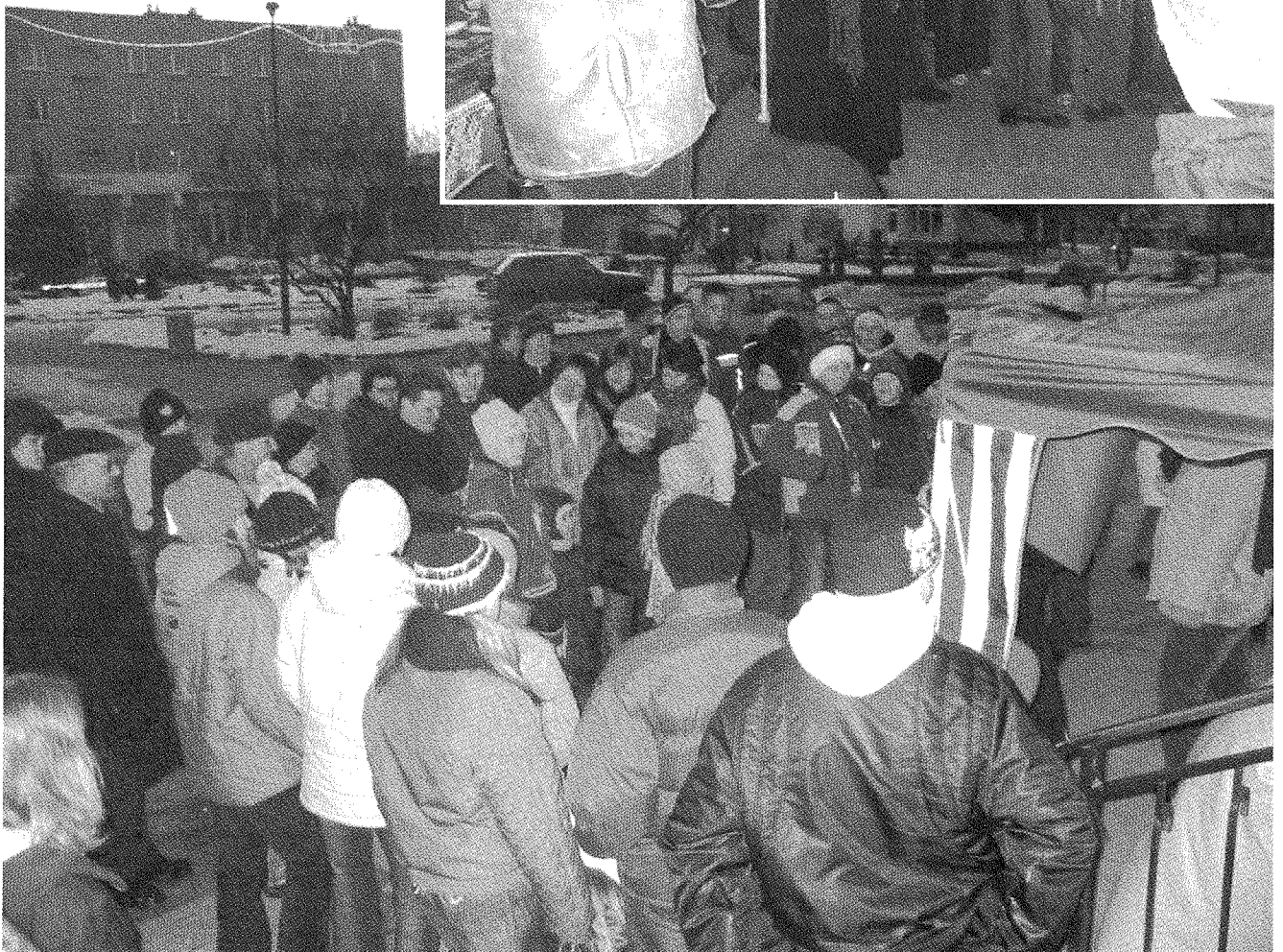
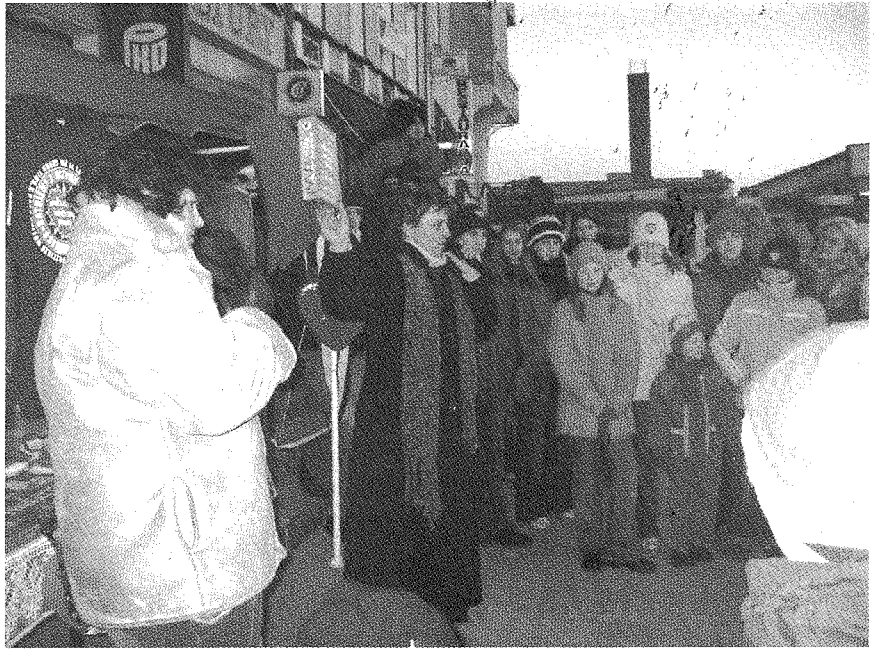
Przez cały dzień seniorzy z Klubu Aktywnego Seniora "WRZOS" w Bobolicach prowadzili KAWIARENKĘ WOŚP,

w której sprzedawali ciasta domowego wypieku. Ciasta widać smakowały, skoro udało się pozyskać z ich sprzedaży 544,00 zł.

Dzięki ofiarności mieszkańców miasta i gminy - Bobolicki Sztab przelał na konto Fundacji kwotę **8.172,69 zł.** Bardzo serdecznie dziękujemy Wszystkim za ofiarność i gorące serca.

Wiemy, że na WAS zawsze możemy liczyć! SIE MA i do zobaczenia na XV jubileuszowym Finale za rok!

Sztab WOŚP w Bobolicach





ZAGRAŁO

Już po raz czternasty wzięliśmy udział w niesamowitej akcji. W ramach WOŚP zorganizowaliśmy zabawę karnawałową, podczas której zbieraliśmy pieniądze sprzedając w kawiarence pyszności przygotowane przez rodziców uczniów naszej szkoły. W niecodziennej roli parzenia kawy i sprzedawania ciast wystąpiły panie: L. Górniak, J. Kaliska, M. Mociun.

Otworzyliśmy również salon piękności. Uczniów upiększali J. Margraf oraz P. Łojewski.

Największym powodzeniem cieszyła się loteria fantowa przygotowana przez D. Woźniakiewicz i A. Janiec.

Dziękujemy wszystkim małym i wielkim sponsorom, których do szczer-

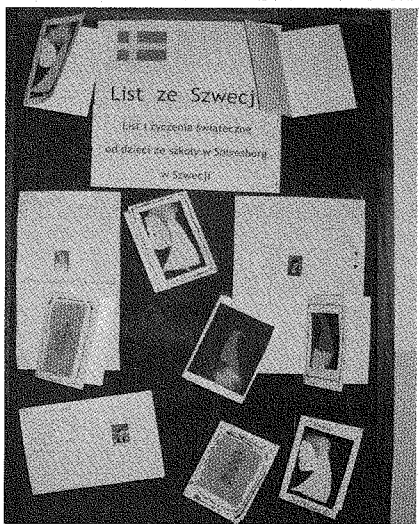
ści zachęcały p. J. Kaliska, M. Mociun, B. Perczyńska.

W czasie zabawy karnawałowej rozstrzygnięto konkurs na najbardziej oryginalne przebranie. Zwycięzcami okazali się: Agnieszka Cichocka i Ewa Biesiek z klasy I, Adaś Gudajczyk z klasy II, Eryk Nowak, Paulina Staniszevska z klasy III oraz Maja Kusiak z klasy IV.

Nad całością akcji czuwały panie: A. Domańska i M. Bedryjowska. Stały kontakt ze sztabem WOŚP w Koszalinie i wolontariuszkami: Anią Talar, Sabiną Kondrat, Klaudią Nienalowską, Agnieszką Iwan, Zanetą Kostecką i Pauliną Gryniowicz miała J. Lachowska. Nad bezpieczeństwem w czasie zabawy karnawałowej czuwał M. Kobus oraz wychowawcy klas.

Szkoła Podstawowa w Rosnowie

"Friend" - to znaczy przyjaciel



Czy setki kilometrów z Bonina do Szwecji lub tysiące kilometrów do Kanady to daleko czy blisko? Okazuje się, że nawet taka odległość nie dzieli i nie jest barierą dla przyjaźni.

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Boninie po raz kolejny zorganizowali wystawę kartek świątecznych i listów, jakie otrzymali od kolegów ze szkół w innych krajach. Niektórzy nadawcy to już "starzy znajomi" ale są też nowe listy, nowe zdjęcia, nowe imiona.

W grudniu 2004 roku, na lekcji języka angielskiego uczniowie klasy V napisali listy do szkół w Szwecji, Niemczech, Kanadzie. Pisali o swojej szkole, Boninie, o tym jak spędzają Święta Bożego Narodzenia i że chcieliby korespondować z dziećmi z innych krajów, które tak jak oni uczą się języka angielskiego. Pierwsze listy i kartki świąteczne nadeszły z Aachen, następne z Sölvesborg i Niagara Falls. Wspólne czytanie listów, oglądanie zdjęć i zapisywanie adresów

nowych kolegów i koleżanek nie było już tylko kolejnym tematem lekcji, ale jak najbardziej autentyczną realizacją praktycznej nauki języka angielskiego. Od momentu powstania pomysłu napisania pierwszych listów mijają już dwa lata. I chociaż wytrwałość nie jest typową cechą 12-13-latków okazało się, że korespondencyjne przyjaźnie przetrwały stając się przyjaźniami jak najbardziej realnymi. Uczniowie z Bonina znają swoich kolegów ze Szwecji czy Kanady ze zdjęć, wiedzą o ich hobby, ulubionych piosenkach, grach komputerowych. Mają nadzieję, że kiedyś spotkają się naprawdę.

I przekonują się, że to jednak jest możliwe. W marcu 2004 roku gościem Szkolnego Dnia Europejskiego była Marta Iwanisik - "korespondencyjna" do tej pory koleżanka z Kanady. Dla większości uczniów była to pierwsza okazja sprawdzenia swoich umiejętności językowych "na żywo". Wszyscy chcieli porozmawiać po angielsku, zapytać o szkołę w Kanadzie, wrażenia z Polski, z Bonina, czy choćby jak najmłodsze pierwszaki - przedstawić się.

I właśnie ta ciekawość, rzeczywista potrzeba posługiwania się językiem angielskim, na co dzień, jest istotną wartością w nauce języka obcego dzieci. Czytanie listów po angielsku, potem odpisywanie, kiedyś być może rozmowa, daje im przekonanie, że język obcy jest narzędziem komunikacji między ludźmi nie tylko przedmiotem w szkole. Listy, które dostają dzieci ze Szkoły Podstawowej w Boninie, są podpisane "Your Friends" to znaczy "Wasi przyjaciele", może więc któryś z tych listów to będzie początek wielkiej przyjaźni, która trwać będzie dłużej niż nauka w tej szkole. Bo przecież dla przyjaźni nie ma granic - nawet tych językowych.

*Nauczyciel języka angielskiego
- Dorota Hołubowicz*

Starszy Brat, Starsza Siostra

Od listopada 2005 r. w Szkole Podstawowej w Boninie, z inicjatywy pedagoga szkolnego Mariusza Poślednika, rozpoczął się program pomocy w nauce dzieciom z klasy II i III, pod nazwą "Starszy Brat, Starsza Siostra". Od przyszłego półrocza planowane jest włączenie do programu również dzieci z klasy I.

Zajęcia odbywają się od poniedziałku do czwartku w godz. od 15.00 do 16.00, a dzieci mają zapewniony bezpieczny powrót do domu.

Pomocy udzielają uczniowie Zespołu Szkół im. Wincentego Witosa, mieszkający w Internecie w Boninie. Są to: Łukasz Chrystofiak, Anna Gajewska, Robert Jeschke, Wioleta Łazoryk, Magdalena Kamola, Mateusz Winkler, Aneta Wojsa, Magdalena Ławniczak i Paulina Gryzio.

Każda z tych osób pomaga jednemu dziecku, będąc dla niego "Starszym Bratem" bądź "Starszą Siostrą", bezinteresownie poświęcając swój wolny czas.

Program przynosi oczekiwane rezultaty, dzieci chętnie uczestniczą w tych zajęciach, a między nimi i ich starszymi kolegami zaczęły nawiązywać się przyjaźnie.

Szkoła Podstawowa serdecznie dziękuje zaangażowanej młodzieży i liczy na owocną współpracę również w II półroczu.

Mariusz Poślednik

Bal charytatywny

Już tradycją gminną stała się organizacja Balu Charytatywnego z okazji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W tym roku, w dniu 7 stycznia w Klubie Osiedlowym w Rosnowie, 110 osób uczestniczyło w tym tak ważnym przedsięwzięciu. **Dzięki ich hojności udało się zebrać kwotę 18.420 zł.** Całość zebranych środków została przekazana na konto WOŚP.

Organizatorzy Balu pragną szczególnie podziękować **Grażynie Tarnowskiej-Safek** oraz **Zenonowi Lenkiewiczowi** za przekazanie największej ilości przedmiotów, które były wystawione na licytację.



Tylko Bałtyk szumi jak dawniej...

Taki tytuł ma książka wydana w grudniu 2005 r., w której zamieszczone zostały wspomnienia osadników mieleńskich.

Oddane do rąk czytelników tej książki stało się wielkim wydarzeniem ze względu na wartość przelanych na papier obserwacji i osobistych doznań - chwil trudnych i radosnych - nielicznych

już niestety osób tworzących zręby polskości na Ziemiach Obiecanych. Drugim cennym elementem jest duże zaangażowanie młodzieży gimnazjalnej, która miała szczęście spotkać się z bohaterami i mimo bariery pokoleniowej znaleźć wspólny język, chociaż czasy, o których opowieści słuchali, są bardzo odległe.

W postłowie prof. Bogusław Polak pisze m.in.: Rzetelną pracą i wyrzeczeniami budowali (osadnicy - red.) codzienną egzystencję. Żyją ze świadomością, że tu są ich domy, tu spoczywają ich najbliżsi. Troszczą się o swą ziemię, częśćkę Polski, Ojcowizny. Te oczywiste prawdy przekazali najmłodszemu. Siedemnaście relacji to siedemnaście życiorysów, siedemnaście drzew wrośniętych od sześćdziesięciu lat w ziemię pomorską, naszą ziemię.

Nie bez znaczenia jest wysoka ocena tej książki przez ludzi, którzy zapoznali się z jej treścią.

Hilary Kubsch

Sportowy Mikołaj

11.12.2005 roku Mieleński Klub Sztuk i Sportów Walki zorganizował na hali sportowej w Mielnie V Jubileuszowy Otwarty Turniej Karate w Kata o puchar Dyrektora MOSiR dla dzieci do 14. roku życia. Głównym celem imprez, oprócz zabawy dla dzieci, jest konsolidacja różnych stylów i sztuk karate. W zawodach wystartowały 42 zawodniczki i 58 zawodników reprezentujących ASHIHARA karate z Darłowa; SHOTOKAN z Chojnic, Czerna i Tucholi; GOJU-RYU ze Stargardu Szczecińskiego; OYAMA karate z Bydgoszczy, Darłowa, Koszalina, Mielna; KYOKUSHIN karate z Koszalina i Unieścia. Drużyno rywalizację wygrał MUKK SHOTOKAN z Czerna przed Klubem OYAMA karate z Koszalina i Klubem KYOKUSHIN karate z Koszalina. Nasz Klub wraz z Klubem GOJU-RYU ze Stargardu zajął czwarte miejsce. Najlepszym technikiem zawodów została Dominika Thiede z Czerna, która zarówno w eliminacjach jak i finale uzyskała za swoje Kata maksymalne noty. Z naszych zawodników najlepiej spisał się Michał Świt, zajmując 3 miejsce w kategorii wiekowej 11-12 lat. W tej samej kategorii Filip Adamów zajął 6 m. W

kategoriach do 10 lat 6 m. zajęła Natalia Kipich, a 8 m. Agnieszka Wilk. W kategorii 11-14 lat dziewcząt 6m. zajęła Patrycja Wietrzyńska, 7 i 8 m. zajęły Weronika i Klaudia Góralskie. Każdy uczestnik zawodów otrzymał paczkę z łakociami, dyplom pamiątkowy, a zwycięzcy statuetki karate. Wszystkie nagrody ufundował Mieleński Klub Sztuk i Sportów Walki. Zarząd MKSz i SW pragnie serdecznie podziękować ludziom dobrej woli, naszym darczyńcom za okazaną pomoc oraz życzyć wszystkim mieszkańcom Gminy Mielno wszelkiej pomyślności w Nowym Roku.

Roman Nowak

Zabawa mikołajkowa

20.12.2005 r. w Ośrodku "Floryn" w Unieściu odbyła się zabawa Mikołajkowa dla dzieci uczęszczających do Świetlic Środowiskowych Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Mielnie - Unieściu. Zabawa ta pod nazwą "Ciepło baśniowych Mikołajek" organizowana była przez Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Mielnie - Unieściu, Stowarzyszenie Abstynenckie "Alternatywa" w Mielnie, Ośrodek Kolonijno-Wypoczynkowy "Floryn" w Unieściu oraz Fundację "Środowisko - Wybrzeże". W Mikołajkach uczestniczyło 80 dzieci. Swój obecnością zaszczylili nas: wójt **Zbigniew Choński** oraz **Elżbieta Reck**.



Był także poczęstunek podczas, którego nie mogło zabraknąć tradycyjnych wigilijnych dań: pierogi z kapustą i grzybami, barszcz, kluski z makiem itp. jak i oczywiście słodycze. Zabawa była przednia, dzieci mogły brać udział w

różnego rodzaju konkursach, które prowadziła pani Magda Muszyńska. W czasie trwania zabawy odwiedzi nas nawet gość z dalekiej Japonii - Święty Mikołaj. Nie przyszedł do nas z pustymi rękoma - każde dziecko otrzymało paczkę ze słodyczkami. Mamy nadzieję, że za rok spotkamy się w tym samym miejscu ale w większym gronie.

Chcielibyśmy także podziękować naszym sponsorom, bez których nie odbyłaby się zabawa, a w szczególności: **Ryszardowi Firadza** właścicielowi sklepu "Walencja", **Kazimierzowi Gos** ze Strzeżenicy, **Zbigniewowi Naszydlowskiemu** ze Strzeżenicy, Ciastkarni "Akropol" z Mielna, Piekarni Bami z Mielna oraz firmie "Espersen" z Koszalina.

Katarzyna Oryszewska

Przedszkolak strażnikiem przyrody

2 listopada 2005 roku odbyło się spotkanie z kołem młodych ekologów, działającym przy Gimnazjum w Mielnie z dziećmi Przedszkola w Mielnie.

Młodzież z naszego gimnazjum bardzo ciekawie przedstawiła dzieciom sposób segregacji metali i aluminium. Pani dyrektor Grażyna Martysz-Kociak szczególną uwagę zwróciła na napisy znajdujące się na puszcze o rodzaju, z którego została wykonana. Każde dziecko miało możliwość obejrzenia

ciekawej maszyny do zgniatania puszek tzw. "Puszkojada" i miało okazję samodzielnie zgnieść jedną puszkę.

Przeprowadzono również wraz z dziećmi naszej placówki doświadczenie mające na celu ukazanie, w jaki sposób można odróżnić metal od aluminium - wykorzystując magnes. Przedszkolaki jeszcze długo dzieliły się między sobą i wychowawczyniami wrażeniami z odbytego spotkania. Przez ciekawą prezentację, dzieci poszerzyły wiedzę na temat ochrony środowiska przyrodniczego.

Nauczyły się prawidłowo segregować śmieci. Spotkanie z kółkiem ekologicznym zostało zorganizowane w nawiązaniu do rocznego programu rozwoju Przedszkola w Mielnie w roku szkolnym 2005/2006, w którym jednym z priorytetów jest "człowiek strażnikiem przyrody - dowiadywanie się o podstawowych zasobach ochrony środowiska naturalnego, co to jest recykling, jak wykorzystywać odpady, wprowadzać czyste technologie, racjonalnie korzystać z zasobów Ziemi i aktywnie działać dla jej dobra".

Współpraca Przedszkola w Mielnie z młodzieżą kontynuowana będzie w ciągu całego roku szkolnego, a wszystko po to, aby dzieciom dostarczyć ciekawej wiedzy z bezpośredniego obcowania z przyrodą, jak można ją chronić, a przez to przyjemnie spędzać czas na łonie "czystego środowiska".



Sesja Rady Miejskiej

Na ostatniej w ubiegłym roku sesji Rada Miejska uchwaliła budżet gminy na 2006 rok zgodnie z projektem przedstawionym przez burmistrza. Budżet uchwalono większością głosów przy jednym głosie przeciwnym. Projekt budżetu uzyskał pozytywną opinię Regionalnej Izby Obrachunkowej w Szczecinie.

Rada Miejska uchwaliła ramowy plan pracy na rok 2006, na który składa się tematyka sesji. Na 2006 rok zaplanowano 4 sesje (do września br, czyli do końca kadencji). Przyjęto też uchwałę zatwierdzającą tematykę posiedzeń i prac komisji stałych Rady Miejskiej.

Uchwałą Rada Miejska przyjęła wysokość stawek i szczegółowe warunki przyznawania nauczycielom dodatków za wysługę lat, motywacyjne, funkcyjne oraz za warunki pracy. Ponadto ustalono szczegółowy sposób obliczania wynagrodzenia za godziny ponadwymiarowe i godziny doraźnych zastępstw oraz wysokość dodatków mieszkaniowych, zasady jego przyznawania i wypłacania.

Rada Miejska uchwałą ustaliła odpłatność

za korzystanie z przedszkola publicznego. Stała odpłata za pobyt dzieci 3 - 5-letnich w przedszkolu przez 9 godzin wynosi 55 zł miesięcznie, za 6-godzinny pobyt 27 zł, Dzieci 6-letnie korzystające z 8 godzinnego pobytu w przedszkolu ponoszą opłaty w wysokości 13 zł (tj. za 3 godziny pobytu) miesięcznie. Za drugie i następne dzieci opłaty te są niższe o 50 %. Za dzieci 6-letnie korzystające z 5 godzinnego pobytu w przedszkolu rodzice nie ponoszą stałych opłat.

Odpłatność za wyżywienie dziecka dziennie ustalono w wysokości: śniadanie 1,40, obiad 1,90, podwieczerek 0,80 zł. Miesięczne koszty przygotowania posiłków wynoszą: śniadanie 7 zł, obiad 21 zł, podwieczerek 7 zł.

Po zakończeniu części roboczej sesji, nastąpiła część uroczysta, związana z zakończeniem roku. Zaproszono na tę część kierowników zakładów, przedsiębiorców i inne osoby. Radni i zaproszeni goście obejrzeli przedstawienie jasełkowe w wykonaniu dzieci ze Szkoły Podstawowej w Polanowie. Życzenia na Nowy Rok składali burmistrz Grzegorz Lipski, przewodniczący Rady Miejskiej, Piotr Drewla i proboszcz parafii w Polanowie, ksiądz dziekan Roman Śledź. Był też toast noworoczny lampką szampana.

Nowe działki budowlane

W związku z brakiem działek do sprzedaży pod budownictwo, zwłaszcza indywidualne, utworzono 41 nowych zlokalizowanych: 19 na Gradowym Wzgórzu, 1 na ulicy Łąkowej oraz 21 przy ulicy Świerczewo. Działki będą sprzedawane w drodze przetargu publicznego. Działki przy ulicy Świerczewo wymagają wyłączenia z produkcji rolnej i decyzji o warunkach zabudowy.

Ciepłe posiłki

W we wszystkich szkołach samorządowych w gminie Polanów dzieci otrzymują podczas lekcji ciepłe posiłki. Niewielka szkoła w Naclawiu jest ostatnią szkołą, w której urządzono stołówkę. Zlokalizowana została w dawnym lokalu zajmowanym na nauczycielskie mieszkanie. Ciepłe posiłki są dowożone z kuchni szkolnej w Polanowie.

W Kościernicy rośnie wierzba

Politechnika Koszalińska posiada 60-hektarową plantację wierzby energetycznej. Wierzba jest uprawiana w kilku odmianach do celów badawczych. Grunty są własnością Politechniki, przejęte od Agencji Nieruchomości Rolnych.

CWR służy pomocą

Centrum Wspierania Rodziny (ul. Wolności 4 tel. 3188331) zaprasza do odwiedzin osób potrzebujących pomocy codziennie w godzinach: w poniedziałki 7 - 15, wtorki 7 - 15, w środy 7 - 19, w czwartki 7 - 17 i piątki 7 - 15.

Specjaliści przyjmują: mgr **Justyna Kosek** - konsultant ds. uzależnień codziennie 9 - 14, konsultacje prawne - mgr **Bartosz**

Michalski czwartki 13,30 - 17,30, konsultacja psychologa - **Magdalena Jurek** środy 14 - 10, porady logopedyczne poniedziałki 13 - 15.

Grupa wsparcia dla kobiet w piątki, godz. 12. Dyżury doradcy rodzinnego w poniedziałki 9 - 12, w czwartki 12 - 16.

Telefon zaufania (w sprawie przemocy, uzależnienia od alkoholu i narkotyków) czynny codziennie w godzinach przyjęć CWR nr tel. 3188331

Ogólnopolskie Pogotowie dla Ofiar Przemocy w rodzinie "Niebieska Linia" całodobowy telefon zaufania - 08002302.

Myśliwi na Świętej Górze



Myśliwi z Koła Łowieckiego "Wataha" spotkali na Świętej Górze Polanowskiej, by podzielić się oplatkiem wigilijnym. Ksiądz **Jerzy Bąk**, duszpasterz myśliwych (do niedawna proboszcz parafii w Bukowie) odprawił mszę w kaplicy na Świętej Górze. Potem w pobliskich lasach odbyło się polowanie. Myśliwi ufundowali kapliczkę św. Huberta, patrona myśliwych, która została ustawiona na Świętej Górze.

Na zdjęciu: Kapliczka św. Huberta na Świętej Górze

Kiedy zniknie fetor?

Bezciołowa hodowla wielu tysięcy świń w fermie trzody chlewnej należącej do polsko-duńskiej spółki Poldanor spowodowała protesty mieszkańców Naclawia i okolicznych wsi, gdyż ferma ta jest dla nich uciążliwa i budzi obawy o degradację środowiska naturalnego

Na wniosek burmistrza Polanowa wojewoda zachodniopomorski odmówił udzielenia zezwolenia (zwanego zintegrowanym) spółce Poldanor na prowadzenie tej uciążliwej hodowli. Spółka Poldanor od tej decyzji odwołała się do Ministra Środowiska. Minister uchylił decyzję i skierował sprawę do ponownego rozpatrzenia. Wojewoda podjął nową decyzję, udzielając zezwo-

lenia na dalsze funkcjonowanie fermy. To wzbudziło protesty mieszkańców. Sprawa stała się tematem audycji telewizyjnej "Sprawa dla reportera" **Elżbiety Jaworowicz**.

Mieszkańcy Naclawia i wsi sąsiednich wystosowali do Ministra Środowiska pismo z protestem przeciwko istnieniu tej fermy, której produkcja przyczynia się do degradacji ekologicznej środowiska. **Pismo to zostało wsparte przez Federację Zielonych "Gaja" ze Szczecina.**

Czy protest mieszkańców powiedzie się i spółka Poldanor zaprzestanie wreszcie zatruwać środowisko poprzez emitowanie do atmosfery fetoru? To zagadka - kto okaże się silniejszy: mieszkańcy wiosek wspierani przez samorząd, czy świńskie lobby?



Nie Tylko Plaża



Zakończył się pierwszy etap realizacji projektu pn. "Nie tylko Plaża", na realizację którego Urząd Gminy i Miasta w Sianowie uzyskał dofinansowanie w wysokości 14 100 zł z Funduszu Partnerstwa oraz Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej - 5 400 zł. Dodatkowo w ramach projektu nawiązana została współpraca z Nadleśnictwem Karnieszewice, który przeznaczył na realizację zadania 8 000 zł. Wkład własny Urzędu wyniósł 2 500 zł. W ramach projektu powstała trasa kajakowa rzeką Unieść na trasie Maszkowo-Osieki. Na nowym szlaku znajdują się 3 miejsca tzw. "zielonej rekreacji", gdzie można wyciągnąć kajak, rozpaść ognisko i schować się przed deszczem. Na trasie znajduje się także 6 tablic edukacyjnych z planem spływu i mapą gminy Sianów oraz 11 znaków informacyjnych, ułatwiających przepłynięcie rzeki Unieść. W ramach projektu powstały także dwa foldery informacyjne, promujące nową trasę kajakową oraz turystykę w gminie Sianów, które przy współpracy z Gminną Organizacją Turystyczną zostały rozdysponowane wśród organizacji turystycznych działających na terenie województwa oraz kraju. Urząd Gminy opracowuje także plakat informacyjny, który zostanie przekazany wszystkim obiektom turystycznym zlokalizowanym na terenie gminy Sianów oraz gmin ościennych.

Jeżeli masz ochotę spłynąć nowo powstałą trasą wraz z przyjaciółmi, kolegami z pracy, skontaktuj się z prezesem UKS Wanta Iwęcino, **Włodzimierzem Zimnowłockim** (tel. 696-01-63-62) i przeżyj niesamowitą przygodę.

XIV Finał

8 stycznia 2006 w Sianowie odbył się już XIV Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Organizatorem sianowskiej zbiórki był Dariusz Joniec, który wraz z kilkunastoma wolontariuszami uzbierał na ten szczytny cel kwotę 5011,15 zł. Na sumę tę złożyło się: 3 590 zł uzbierane do puszek, 1 060 zł zebrano podczas licytacji na rzecz WOŚP w kinie "Zorza", oraz 361,15 zł w trakcie Wielkoorkiestrowego Turnieju Piłkarskiego, który odbył się w Sali sportowej Gimnazjum Gminnego.

Zbieraniu pieniędzy towarzyszyły liczne imprezy, zorganizowane przy sianowskim kinie "Zorza". Tego dnia zaprezentowały się m.in. dzieci z Przedszkola, Chór Gminny oraz zespół muzyczny "Nie Ma Miejsca".

Na zakończenie imprezy wszyscy wolontariusze udali się do głównego sztabu WOŚP w Koszalinie na światłoko do nieba, gdzie przekazali zebrane pieniądze.

Powiatowy Przegląd Jasełek

Jak co roku, w styczniu na scenie sianowskiego kina "Zorza" spotkały się szkolne zespoły, aby wziąć udział w Powiatowym Przeglądzie Jasełek w kategorii Szkół Podstawowych oraz Gimnazjum.

Wśród Szkół Podstawowych do rywalizacji zgłosiły się zespoły z Kurowa, Świemina, Dunowa, Sierakowa, Łękna, Starych Bielic, Naclawia oraz Bonina. Świetna atmosfera na tegorocznym przeglądzie sprawiła, iż wszyscy uczestnicy zaprezentowali wysoki poziom. Każda ze szkół przedstawiła jedyny w swoim rodzaju spektakl. Na scenie tradycja mieszała się z nowoczesnością, a aktorzy tegorocznego przeglądu stanęli na wyżynach swoich umiejętności.

Decyzją jury zwyciężyła Szkoła Podstawowa ze Świemina, przed Starymi Bielicami oraz Boninem.

Podczas Powiatowego Przeglądu Jasełek, w kategorii Gimnazjum, na scenie kina "Zorza" stanęły zespoły z Będzina, Świeszyna oraz 2 z Polanowa. Uczestnicy przygotowali bardzo pomysłowe inscenizacje, nagrodzone przez publiczność gromkimi brawami. I choć wszyscy prezentowali się wspaniale, jurorzy musieli wyłonić zwycięzców. Pierwsze miejsce przypadło ex aequo Młodzieżowemu Ośrodkowi Wychowawczemu z Polanowa oraz Gimnazjum Gminnemu w Świeszynie. Kolejne miejsca zajęły Gimnazja z Polanowa oraz Będzina.

Organizatorom dziękujemy za dobrą zabawę, a zwycięzcom gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów teatralnych.

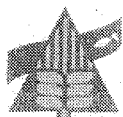
Kolejna publikacja w sianowskiej księgarni



15 grudnia 2005r. w sali posiedzeń Urzędu Gminy i Miasta Sianów odbyła się konferencja prasowa reklamująca książkę pn. **"Osadnictwo Polskie na Pomorzu Zachodnim po II wojnie światowej"**. Publikacja jest pracą zbiorową, na skutek konferencji naukowo-historycznej, która odbyła się 3 marca 2005r. w święto Dnia Osadnika w Sianowie.

Na konferencji zjawili się wielu gości, na czele z burmistrzem **Andrzejem Matyjaszkiem** oraz radnymi Rady Miejskiej. Swoją obecnością zaszczylicili także pracownicy Politechniki Koszalińskiej z dziekanem Wydziału Ekonomii i Zarządzania prof. dr hab. **Bogusławem Polakiem**, prezes Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Sianowskiej **Andrzej Jankowiak**, dyrektor Gimnazjum Gminnego - Janina Tytanicz, nauczyciele Gimnazjum oraz pierwsi osadnicy. Książka dostępna jest w sianowskiej księgarni. Cena 25 zł.





Już piąty raz Orkiestra w Świeszynie

Tradycyjnie Sztab WOŚP w Świeszynie powstał przy Bibliotece Publicznej Gminy Świeszyno i szefem sztabu została kierownik biblioteki Iwona Szcześniak. Działania Sztabu poparł Urząd Gminy, który przyłączył się do organizacji XIV Finału. Orkiestra zagrała w naszej gminie w kilku miejscowościach, w Mierzymiu, Dunowie, Nieklonicach, Niedalinie, Konikowie, Zegrzu Pom. oraz Świeszynie. Organizatorami tych imprez byli Wioletta i Robert Baldowscy, Iwona Moszńska, Iwona Szcześniak, Ewa Magnowska, Krystyna Tamowska, Małgorzata Korus, zaś licytację z ogromnym zaangażowaniem na większości imprez prowadził Mieczysław Szocik, ale mogły się one odbyć dzięki wsparciu całych lokalnych społeczności instytucji i organizacji. Na terenie gminy fundusze do puszek zbierało 40 wolontariuszy - najmłodszy miał lat, a najstarszy... 70.

Do zbiórki włączyły się wszystkie szkoły podstawowe, gimnazjum a nawet przedszkole. Na wszystkich imprezach za symboliczny grosz do puszek można było napić się kawy i zjeść kawałek ciasta, kupić losa na loterii fantowej, zlicytować gadzety подарowane przez Fundację WOŚP oraz sponsorów m.in. Zarząd Gminny OSP w Świeszynie, BPG Świeszyno, Liceum Plastyczne w Koszalinie, sklep Teska w Świeszynie, Zespół Cecylianki oraz Jarzębiny, który na licytację przeznaczył zdobytą na przeglądzie nagrodę - **Złoty Mikrofon**. Można było także posłuchać występów artystów. Przed publicznością wystąpili: Mieczysława Ciemnoczołowska ze Świeszyna, Zespół Akord działający w Miejskim Ośrodku Kultury w Koszalinie, prowadzony Artura Zajkow-

skiego, Koło Artystyczne z Gimnazjum prowadzone przez Arletę Rogalską i Małgorzatę Bednarską, oraz zespoły Anima z Zegrza Pom., Jagody z Niedalina, Jarzębiny ze Świeszyna i najnowszy zespół Cecylianki, który powstał zaledwie kilka tygodni wcześniej w Strzekęcinie.

Nikt nie odmówił udziału w XIV Finale, chociaż przemieszczanie się artystów z imprezy na imprezę było bardzo uciążliwe. Ogrom pracy w przygotowanie głównej imprezy w Świeszynie włożyły Daniela Kisiel, Jolanta Szygenda, Grażyna Ozga, Krystyna Tamowska, Grażyna Kudlik, które dla wolontariuszy od rana przygotowywały żurek, placki ziemniaczane, babkę ziemniaczaną (ziemniaki podarowała Pomorsko-Mazowiec-

ka Hodowla Ziemniaków w Strzekęcinie) zaś pyszny bigos Bursztynowy Pałac w Strzekęcinie. Za skosztowanie tych i innych pyszności trzeba było wrzucić datkę do puszek. A o 20.00 tradycyjnie podziwiano ufundowane przez Urząd Gminy światełko do nieba.

I tak dzięki hojności wszystkich mieszkańców naszej gminy udało się podczas XIV Finału zebrać 11.906 złotych 9 groszy. Wszystkim, którzy uczestniczyli w organizacji imprez, wolontariuszom, artystom, sponsorom a przede wszystkim mieszkańcom gminy, którzy okazali serce i wsparli XIV Finał, wielkie dzięki.

Iwona Szcześniak



Dzień Babci i Dziadka w Strzekęcinie

Kolejne piękne karty społecznej aktywności zapisali mieszkańcy Strzekęcina. Tradycyjnie, wieczorem, po sobotniej mszy świętej z okazji Dnia Babci i Dziadka (przypadających na 21 i 22 stycznia), zespół dziecięcy wystąpił z okolicznościowym programem. Następnie Babcie, a po nich Dziadkowie uczestniczyli w konkursach. Babcie i Dziadkowie mile zaskoczyli widownię swoimi umiejętnościami recytatorskimi, wokalnymi i gawędziarskimi.

Kapituła Wnucząt Strzekęcińskich przeprowadziła I plebiscyt na "Super Babcię" i "Super Dziadka". Strzekęcińską "Super Babcią 2006 Roku" została wybrana Pani Stanisława Markowska. "Strzekęcińskimi Super Dziadkami 2006 Roku" zostali, otrzymując tę samą ilość głosów Panowie: Władysław Brejczak i Antoni Turzynowicz.

W finałowej części programu wystąpił Zespół "CECYLIANKI".

Zwycięzcom Konkursów i Laureatom I Plebiscytu serdecznie gratulujemy, Organizatorom gorąco dziękujemy. Wszystkim Babciom i Dziadkom dużo zdrowia, radości, kochających wnucząt, prawnucząt, praprawnucząt, codziennej życzliwości - życzą Radni i Sołtys z Radą Sołecką.

Z kronikarskiego obowiązku odnotujmy jeszcze, że w sobotni wieczór obradował także Zarząd Koła PZW w Strzekęcinie.

Tekst i zdjęcia Józef Rutkowski



Przewóz drogowy materiałów niebezpiecznych

Grunt to spokój

Regres przewozów kolejowych w kraju po 1990 r., zwiększone zapotrzebowanie przemysłu na komponenty i półprodukty, zapotrzebowanie na paliwa silnikowe i olej opałowy doprowadziło do zwiększenia przewozów materiałów niebezpiecznych transportem samochodowym, w tym również po drogach regionu koszalińskiego. Szczególnie ich natężenie występuje na drogach E6 i E11, a intensywność przewozów systematycznie wzrasta.

Awarie powstające podczas transportu ładunków niebezpiecznych są szczególnie groźne dla otoczenia, mogą bowiem powodować zagrożenie życia, zniszczenie środowiska naturalnego i dóbr materialnych.

Transport materiałów niebezpiecznych odbywa się na zasadach określonych w umowie europejskiej dotyczącej międzynarodowego przewozu drogowego materiałów niebezpiecznych tzw. ADR. Od 1 stycznia 2003 r. obowiązuje w Polsce ustawa z dnia 28 października 2002 r. o przewozie drogowym materiałów niebezpiecznych (Dz. U. Nr 199, poz. 1671) określająca wymagania w stosunku do stanu technicznego pojazdów, jak też wykszolenia kierowcy. Zgodnie z obowiązującymi przepisami, pojazd przewożący materiały niebezpieczne winien być odpowiednio przystosowany, wyposażony oraz oznakowany numerami rozpoznawczymi zagrożenia umieszczonymi na pomarańczowej tablicy.

W górnej części tablicy numer rozpoznawczy zagrożenia składa się z 2 do 3 cyfr, z których pierwsza oznacza:

- 1 - materiały wybuchowe
- 2 - gazy
- 3 - łatwopalne ciecze
- 4 - łatwopalne ciała stałe
- 5 - substancje utleniające
- 6 - materiały toksyczne
- 7 - materiały promieniotwórcze
- 8 - materiały korodujące (żrące)
- 9 - różne materiały i przedmioty niebezpieczne

Druga i trzecia cyfra oznacza nasilenie opisanego nią zagrożenia i oznacza:

- 0 - brak znaczenia
- 1 - ryzyko eksplozji
- 2 - możliwości wydzielania gazów
- 3 - możliwa łatwopalność
- 5 - możliwe właściwości utleniające
- 6 - możliwa toksyczność
- 8 - możliwe właściwości żrące

9 - ryzyko burzliwej reakcji w wyniku spontanicznego rozkładu lub polimeryzacji.

Znak "X" poprzedzający kod oznacza zakaz używania wody.

Przykład oznaczeń:

- 23 - gaz palny,
- 80 - materiał żrący
- 568 - materiał utleniający (wzmagaający palenie), trujący, żrący.

Czterocyfrowy numer rozpoznawczy materiału znajduje się w dolnej części tablicy i oznacza nazwę przewożonego materiału, np.:

- 1001 - acetylen
- 1005 - amoniak
- 1017 - chlor
- 1202 - olej napędowy
- 1789 - kwas solny
- 1830 - kwas siarkowy
- 1978 - propan.

Wykaz materiałów niebezpiecznych, których przewóz podlega obowiązkowemu zgłoszeniu do Komendanta Wojewódzkiego Policji i Komendanta Wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej, najpóźniej 5 dni przed planowanym transportem zawarty jest w załączniku do rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 31 grudnia 2002 r. w sprawie towarów, których przewóz drogowy podlega obowiązkowi zgłaszania (Dz.U. Nr 241, poz. 2085).

Wady techniczne środków transportu, niewłaściwa ich eksploatacja, niezachowanie zasad bezpieczeństwa ruchu drogowego powodują wypadki, w których dochodzi do wycieków, wydostania się materiałów ciekłych, zapalnych i samozapalnych. Takie zdarzenia są szczególnie groźne dla otoczenia, bowiem związane z tym zagrożenia mogą doprowadzić do zagrożenia życia, konieczności ewakuacji większej ilości ludzi i zwierząt, jak również do skażenia i degradacji środowiska naturalnego oraz strat materialnych.

W przypadku przebywania w miejscu, gdzie nastąpiło uwolnienie materiałów niebezpiecznych, należy:

- 1) zachować spokój, przeciwdziałać panice i lękom;
- 2) starać się oddalić, możliwie jak najszybciej, z rejonu zagrożenia kierując się prostopadle do kierunku wiatru;
- 3) chronić drogi oddechowe przy pomocy wilgotnej chusteczki lub tamponu (zwilżyć wodą lub wodnym roztworem sody oczyszczonej);
- 4) bezwzględnie stosować się do zaleceń i informacji przekazywanych w komunikatach lub przez prowadzącego akcję ratowniczą;
- 5) osoby znajdujące się w domach powinny jak najszybciej zebrać dzieci i osoby niepełnosprawne, wyłączyć urządzenia gazowe i elektryczne, wygasić ogień, zamknąć okna i mieszkankę, powiadomić sąsiadów i udać się w kierunku wskazanym przez służby ratownicze;
- 6) jeżeli z różnych przyczyn osoby pozostają

w domach, winny uszczelnić okna i drzwi, otwory wentylacyjne i kanały, zamknąć zasuwę pieców, kominów, wyłączyć systemy wentylacyjne i zamknąć wszystkie wewnętrzne drzwi;

- 7) jeżeli jest ostrzeżenie o możliwości wybuchu na zewnątrz zasłonić okna kotarami, zasłonami i przebywać z dala od okien, by nie narazić się na zranienie potłuczonym szkłem;
- 8) zabezpieczyć żywność w szczelnych pojemnikach;
- 9) w budynkach publicznych przeprowadzić ludzi do pomieszczeń przygotowanych w tym celu;
- 10) z terenów zewnętrznych zabrać do pomieszczeń zwierzęta gospodarskie i uszczelnić pomieszczenia;
- 11) przebywając w samochodzie zamknąć okna, wyłączyć wentylację i starać się jak najszybciej opuścić strefę skażenia;
- 12) unikać kontaktu z rozlanymi substancjami, mgłą, oparami i chemicznym osadem;
- 13) nie jeść i nie pić żadnych produktów, które mogą być skażone;
- 14) jeżeli istnieje prawdopodobieństwo, że ulegliśmy skażeniu - natychmiast kontaktować się z lekarzem.

Jeżeli dochodzi do awarii cysterny, np. z chlorem czy amoniakiem a obłok przesuwają się w kierunku naszego miejsca zamieszkania, należy:

- zamknąć okna i drzwi oraz je uszczelnić zmoczoną tkaniną;
- przygotować tampon z gazy lub tkaniny, którą posłużyć się przy oddychaniu;
- do chwili odwołania alarmu lub zarządzenia ewakuacji nie opuszczają uszczelnionych pomieszczeń;
- jeżeli przebywamy na otwartej przestrzeni, sprawdzić kierunek wiatru i uciekać jak najszybciej prostopadle do jego kierunku lub pod wiatr omijając miejsce awarii;
- po przejeździe skażonego powietrza i odwołania alarmu dokładnie przewietrzyć wszystkie pomieszczenia;
- unikać spożywania żywności z przydomowego ogrodu, mleka od swoich krów, dopóki nie będzie zbadane przez służby sanitarne.

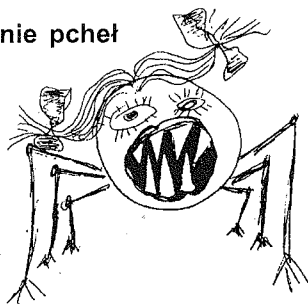
Warto pamiętać!

Zapach środków toksycznych jest wyczuwalny znacznie wcześniej zanim ich stężenie stanie się groźne dla życia ludzkiego.

Opracowano w Powiatowym Centrum Zarządzania Kryzysowego na podstawie:

- 1) Poradnika "Aspekty zdrowotne awarii chemicznych".
- 2) Poradnika "Zasady postępowania ratowniczego - 2004"

Łapanie pcheł



Miałeś chamie złoty róg

Ale się chłopaki nagadali na temat kolicji i budżetu państwa! I ciągle powtarzali w kółko te same argumenty, oskarżenia, kto gorszy, kto lepszy. A ja siedząc przed telewizorem, chichotałem z tych gadek, a właściwie grózb, że budżetu nie uchwalą i trzeba będzie rozpisać nowe wybory, chłopaki rozjadą się do domów i niektórzy będą się mogli jedynie oblizać po poselskich apanażach niczym Jaś Maryska Rokita po premierostwie. Piszę to wprawdzie w chwili, gdy Sejm po nocy ciężkich zmaganiach uchwalił budżet, ale nie przyklepał go jeszcze Senat. Myślę jednak, że senatorowie nie będą się wygłupiać, nawet, gdy zaczną poprawiać budżet, w sejmie ponownie uzyska on większość i będzie po kacuszce, jak mówiła moja mama, gdy jakaś sprawa została zakończona definitywnie. I nie jest to żadna aluzja. A te wszystkie gadania o koalicji będą trwać, czyli ów chocholi taniec, jak to nazwał niedoszły premier z Krakowa, szybko nie zgaśnie.

Taniec chocholi wziął się z "Wesela" Wyspiańskiego, nim kończy się ów arcydramat narodowy. Weselne towarzystwo złożone z panów z miasta, inteligencji i

chłopów, którym się śniły wielkie czyny narodowe, zamiast je urzeczywistnić, kończą całonocne gadanie kręceniem się w bezmyślnym tańcu do melodii Chochola, w którego piosence pobrzmiwają owe słynne słowa: "Miałeś chamie złoty róg". I stały się owe słowa symbolem zmarnowanej idei, nieukończenia podjętego czynu, którego niszczą zawzięte spory, kłótnie, a przede wszystkim paraliżująca niemoc.

Nie zamierzam tu przedstawiać interpretacji "Wesela", zwłaszcza sceny finałowej dramatu, bo jest to scena bogata w znaczenia symboliczne, uniwersalne, ciągle aktualna, można o tym pisać wiele. I wiele już napisano, całe tomy. Myślę, że pan Rokita dość trafnie przyrównał to, co się dzieje w polityce do chocholego tańca. Ba, pan poseł Rokita jest z Krakowa, na pewno zdarza mu się spacerować po Plantach. To tam Wyspiański dojrzał chochoły, które potem namalował, czyli słomiane wiehcie, którymi się ógaca drzewka chroniąc je przed mrozem. Krzew róży owinięty słomą, nazwany chochołem, przeniknął do wyobraźni Wyspiańskiego, ożywił go przenosząc do swego dramatu, jako symbol zła, które spowija nas ciągle, przez wieki trwa owa kłótność, zapął do swarów, do dyskowania. I owa niemoc wyjścia z owego bezmyślnego tańca, kręcenia się w kółko, w ten sam rytm, przy tej samej śpiewce, powtarzanej przez prowodyrów, których powinno się przebrać w kostium Chochola.

A w dziejach inscenizacji "Wesela" był przebierany w różne kostiumy. Tradycyjnie aktora owijano słomą, bywał Chochol słomianą kukłą, w jakiejś inscenizacji występował jako wiejski głupek, w interpretacji Wajdy to tylko głos Niemena, który śpiewał ową słynną piosenkę, zaczynającą się słowami "Miałeś chamie złoty

róg", czasem był tylko cieniem czegoś krostopatego... Nie przybrał jak dotąd Chochol wizerunku braci bliźniaków, ale przecież nadają się.

Przed kilku laty słowa "Miałeś chamie złoty róg" pod Belwederem wykrzykiwali demonstranci, gdy urzędował tam w charakterze prezydenta Lech Wałęsa. Organizowali te demonstracje jego niedawni współtowarzysze walki z "komuną". Bo sen o dobrej, sprawiedliwej, dobrze zarządzanej Polsce, czego Wałęsa stał się symbolem, nie został spełniony. Oskarżano go, że to on zaprzepścił złoty róg symbolizujący odrodzenie. Chocholi taniec trwał ustawicznie, podczas każdego innego rządów. Bo go kochamy. Objawia się on niżej - w gminach, w powiatach, województwach. W naszych też.

Przed ostatnimi wyborami obiecywano IV RP - naprawę państwa, odrodzenie moralne, zarządzanie krajem efektywne, sprawiedliwe, nacechowane ładem. Naród to częściowo kupił. Okazało się, że zamiast IV RP otrzymaliśmy taniec chocholi. Jego czołowi tanecznicy kręcą się ciągle w tej samej przestrzeni, by zagarnąć jak najwięcej dla siebie, przede wszystkim władzy, bo jak się ma władzę, ma się konfitury.

Jaś Maryska Rokita nazwał obecne polityczne zapasy tańcem chocholim. On przecież jednym z jego wodzirejów, a przynajmniej kręci się w pierwszej parze. Nie powiedział tylko, kto przygrywa do tego tańca, kto jest Chocholem, kto zakpi i wykrzyknie, i pod czym adresem: "Miałeś chamie złoty róg"!

26..01.2006

Jerzy Żelazny

Godzina szczytu

Mali Gurkhowie na ochronę Prezydenta!

Coraz więcej przegranych, aczkolwiek wcale nie takich słabych, ucieka do rządzącego PiS-u. Najnowszym w tym względzie nabytkiem jest Zyta Gilowska z PO, której w nagrodę dano stanowisko aż wicepremiera. Teraz okazuje się, że ona nie jest za podatkiem liniowym, którego do niedawna była tak gorącą zwolenniczką. I znowu spełnia się powiedzenie ludowe: punkt widzenia zależy od punktu siedzenia. Fakt nominacji Gilowskiej zjadliwie skomentował Rokita, że PiS będzie miał pięć minut radości, ale długo wiele kłopotów.

Dajmy jednak temu pokój, pomyślmy o ważniejszych sprawach. Oto nie zazdrościmy w tej chwili szczególnie trzem bardzo ważnym panom w rządzie, mianowicie Ziobro, Wassermanowi i Dornowi. To oni tak strasznie nalatywali na prezydenta Kwa-

śniewskiego, nie szanowali najważniejszej osoby w państwie, chcieli nad nim pastwić się powołując do stawania przed rozmaitymi komisjami. Dali zły przykład kalania głowy państwa. Czy teraz także będą zachęcać naród do arogancji wobec Prezydenta?

Teraz dwa słowa o samym nowym Prezydencie. Oto wraz z jego panowaniem szykują się największe zmiany w Biurze Ochrony Rządu. Dotąd najniższy borowik mógł mieć 175 cm wzrostu, teraz najwyższy tylko 172 cm wzrostu. Dlaczego, ktoś zapyta. Odpowiedź jest bardzo prosta. Obecny Prezydent mierzy tylko 168 cm wzrostu! A więc nie lubi w swoim otoczeniu za bardzo wyższych od siebie. I to nie wymaga komentarzy. A przecież o takiej instrukcji Prezydent Kaczyński nie mógł nie wiedzieć, jak na przykład nie mógł nie wiedzieć Ojciec Święty, że stawiają Mu pomniki!

W związku z nowym regulaminem dotyczącym wzrostu tzw. borowików proponuję, aby ochraniający obecnego Prezydenta werbować tylko spośród Gurków. Średnia wzrostu Gurków to około 160 cm, a więc Prezydent Kaczyński będzie nad nimi fantastycz-

nie górował. A Gurkhowie, chłopcy z Nepalu, to naród niezwykle wojowniczy i dzielny. Kiedyś pokonali nawet Aleksandra Wielkiego, dali też wciry zaciekłym Japończykom. I to mimo małego wzrostu i niedużemu mieczowi zwanym kukri.

(Gurkhowie na pewno będą dobrze ochraniać naszego obecnego Prezydenta, jeśli od lat skutecznie chronią znaną modelkę, piękną Claudię Schiffer!)

Tak, mielibyśmy wiele wszechstronnych korzyści po sprowadzeniu do Polski malutkich, a jakże wojowniczych, Gurków! Ale o tym w następnym felietonie.

P. S. Stefan Kisielewski tuż przed swoją śmiercią w "Testamencie Kisielewa" powiedział o braciach Kaczyńskich: "Ci panowie splotną, bo to jest pierwsza piana polityczna, jaka powstała w wolnej Polsce, a nie prawdziwi, dużego formatu, politycy."

Proszę wybaczyc. Tym razem w słowa znakomitego Kisielewa niecałkowicie wierzę!

Czesław Kurjata

Zasłużył na życzliwą Pamięć!



31 grudnia 2005 roku na Cmentarzu Komunalnym w Sianowie pochowano zmarłego nagle cztery dni wcześniej, zasłużonego mieszkańca tego miasta, Feliksa Pietraszkiewicza.

Słowa jakie wypowiedział podczas ceremonii pogrzebowej Jego znajomy i przyjaciel Edmund Smulczyński ze Szczecina, najlepiej oddają wielkość zasług zmarłego Feliksa Pietraszkiewicza:

"Świętej Pamięci Feliksie!

Zgromadziłeś się tutaj na cmentarzu, by odprowadzić Cię na miejsce wiecznego spoczynku i oddać Tobie hołd naszą obecnością.

Droga życia jaką przeżyłeś, była męcząca i trudna. Urodziłeś się w miejscowości Olita nad legendarnym Niemnem, na pięknej Ziemi Litewskiej. Zaledwie doznałeś dziecięcego smaku życia, wychowany razem z dwójką rodzeństwa - w duchu chrześcijańskim przez wspaniałych rodziców, wielkich patriotów z rodziny Pietraszkiewiczów - w opatrności Bożej, uratowany zostałeś z pożogi wojennej, których Ziemia Wileńska doznała kilka.

(...) Już z początkiem roku 1946, wraz z rodziną znalazłeś się - w małym wówczas zaludnionej miejscowości - w Sianowie.

Rodzice, mimo wielu wyrzeczeń, dali Ci wykształcenie pedagogiczne i dobre przygotowanie do startu w życiu, z umiłowaniem Ojczyzny i szacunkiem do otoczenia oraz pracy.

Wykorzystujesz dobrze pionierskie doświadczenia rodziców, pogłębiasz swoją wiedzę i jednocześnie kształtujesz inne dobre cechy. (...) Nabierasz w trudnych czasach odwagi życiowej i z wielką pasją oddajesz się pracy pedagogicznej, przechodząc wszystkie szczeble kariery zawodowej, od nauczyciela poczynając - poprzez dyrektora Szkoły Podstawowej Nr 1, gminnego dyrektora szkół, dyrektora Szkoły Podstawowej Nr 2 - na zastępcy inspektora oświaty i wychowania kończąc.

W uznaniu Twoich zasług - dziś żegna Cię licznie zebrane grono nauczycieli, wychowanków, delegacji szkół i przedstawicieli Kuratorium Oświaty.

Pełniłeś wiele społecznych funkcji w terenowych organach samorządu terytorial-

nego, między innymi byłeś przewodniczącym Rady Narodowej Miasta i Gminy Sianów, stąd żegna Cię wielu przedstawicieli tych władz, w tym z Urzędu Województwa Zachodniopomorskiego - wicemarszałek z Koszalina, pełniący tę funkcję w Szczecinie.

Przyczyniając się do rozwoju szkolnictwa, z wielką pasją oddajesz się sprawom zawodowym i społecznym, przy czym towarzyszy Ci wspaniała małżonka Barbara, wydając na świat dwoje dorodnych dzieci: Jolę i Marka.

(...) Przechodziłeś różne burze społeczne, gospodarcze i polityczne. Zawsze z największą pasją oddawałeś się sprawom sportowym, przede wszystkim piłkarskim. Wychowałeś wiele pokoleń zawodników - sam czynnie uprawiałeś sport piłkarski, tutaj właśnie w Sianowie - działacz, sędziów piłkarskich, jednocześnie sam pełniąc różne funkcje na tym odcinku, w tym wiele kadencji przewodniczącego Kolegium Sędziów.

Na pożegnanie przyszło wielu działaczy Związków Piłki Nożnej z Koszalina i ze Szczecina, trenerów, zawodników i sędziów - na czele z poczmem sztandarowym. Wśród nas jest prezes Zachodniopomorskiego Związku Piłki Nożnej i członek Zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej z Koszalina, pełniący te funkcje w Szczecinie i w Warszawie.

Za wyjątkowo barwną i wielokierunkową pracę, w tym społeczną, ś.p. Feliks został odznaczony między innymi: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Medalem Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej, najwyższymi wyróżnieniami Polskiego Związku Piłki Nożnej, w tym tytułami Zasłużonego i Honorowego Sędziego PZPN.

W tym dniu pożegnania cisną mi się na usta słowa piosenki Czesława Niemena, który też był w Twojej ukochanej Ziemi Koszalińskiej: "Dziwny jest ten świat..." Tak,

drogi nam odprowadzany Przyjacielu - jak dla wielu Polaków - często dziwny jest ten świat. Ty w swoim patriotyzmie i umiłowaniu Ojczyzny, nigdy go nie zatraciłeś. W nim przewijały się trzy zasadnicze elementy Twojego bogatego i złożonego życia:

- religijność, która dawała Ci siłę ducha,
- obecność w społeczeństwie, gdzie dla wszystkich byłeś życzliwy, uczynny, sprawiedliwy, a Twoją legitymacją była rzetelna i uczciwa praca,
- wreszcie trzeci element życia w świecie przyrodniczo-biologicznym, gdzie Twoją pasją była natura, woda, zielona murawa i wiele ruchu.

(...) Idąc śladem myśli wokół Twojego spełnionego życia, jesteśmy przekonani, że w tym ostatecznym i sprawiedliwym Sądzie zajęte należne Ci miejsce. My będziemy Cię wspierać modlitwą, bo swoim postępowaniem na to zasłużyłeś.

Odchodząc nagle, pozostawiłeś Barbarę, liczną rodzinę i nas wszystkich w żalu i smutku, ale nie jest to Twoja wina, lecz leży to po stronie życia biologicznego i woli Boga.

(...) Niech ta wiaźanka o barwach narodowych, będzie od nas zgromadzonych świadectwem uznania Twojej działalności dla dobra ludzi, kraju i umiłowanej Ojczyzny, którą kochałeś całym sercem, a ten sygnał sędziego (tu różnił się gwizdek - przyp. Ryszard Wątroba) oznaką Twojego panowania w sporcie.

*Spoczywaj w spokoju
Cześć Twojej pamięci!"*

Wiaźanka o biało-czerwonych barwach woła Barbary, żony ś.p. Feliksa Pietraszkiewicza spoczęła w mogile. Mogilę zaś pokryła niezliczona ilość wieńców i wiazańek, a wokół niej zapłonęła niezliczona ilość zniczy.

Ryszard Wątroba
fot. Waldemar Kosowski

Jubileusz rzecznika

Jubileusz 25-lecia pracy zawodowej obchodził 13 stycznia Jerzy Banasiak, rzecznik prasowy starosty koszalińskiego. Z tej okazji z jubilatą spotkali się przedstawiciele kierownictwa urzędu: starosta **Ryszard Osioły**, skarbnik **Halina Sajewska-Tkaczyk** oraz sekretarz **Zbigniew Sawicki**.

Jerzy Banasiak ukończył polonistykę oraz dziennikarstwo. Większość zawodowego życia spędził w lokalnych mediach. Pracował m.in. w miesięczniku społeczno-kulturalnym "Pobrzeże", był redaktorem naczelnym "Gońca Pomorskiego" oraz "Tygodnika Koszalińskiego i Słupskiego", od 2002 roku pełni obowiązki rzecznika w starostwie, a jednocześnie kieruje redakcją "Gazety Ziemskiej", miesięcznika samorządowego powiatu koszalińskiego.



Drukujemy kolejne wspomnienia, przekazane przez p. Marię Hudymową pochodzącą z archiwów Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. Tekst powstał w połowie lat osiemdziesiątych.

Nowa szkoła - nowe przyjaźnie

1 września 1951 rok. Z drżeniem serca przekraczam próg Szkoły Podstawowej nr 2 w Koszalinie. Będę się tu uczyć w klasie siódmej. Po roku nauki stałam się absolwentką szkoły (1952 r.). Poprzednio uczyłam się w ślicznej miejscowości na Dolnym Śląsku, w Ząbkowicach Śląskich, które były moją pierwszą przystanią jako repatriantki po II wojnie światowej. Do tego uroczego miasteczka przybyłam z mamą (ojciec zginął w 1939 roku) w 1945 roku z Zaleszczyk - mojego miasta rodzinnego, miasta znanego przed wojną jako kurortu, leżącego na Podolu, na południowo-wschodnich kresach II Rzeczypospolitej.

Tak więc Koszalin stał się dla mnie drugim etapem losu repatriacyjnego. Z miastem tym, jak się później okazało, związałam się na zawsze. Wydawałoby się, że będzie to dla mnie rok niełatwy, ponieważ weszłam w środowisko rówieśnicze mi nieznane i musiałam zasymilować się z klasą. Na całe szczęście moje obawy nie ziściły się. Przyjęto mnie bardzo przychylnie, nawiązałam szybko kontakty z koleżankami, a z jedną z nich Janką Jankowską (obecnie Wojtowicz), zaprzyjaźniłam się, zostałyśmy serdecznymi przyjaciółkami, razem uczyłyśmy się w liceum pedagogicznym, następnie pracowałyśmy długie lata w naszej "dwójce", a aktualnie odnowiliśmy naszą przyjaźń w Słupsku, gdzie obecnie mieszkamy.

Również w Słupsku nawiązałam kontakt z moim kolegą z klasy Bohdanem Świdzkiem, który ożenił się z Jadzią Staszewską z klasy równoległej. Są zgodnym, kochającym się małżeństwem. Jadzia jest lektorką, Bohdan był szefem Sztabu WP. Są znani w Słupsku, szanowani. Często wspominałyśmy naszą "dwójkę". A 6 sierpnia 2005 roku byłam na 45 rocznicy ślubu. Na rocznicę ślubu byłam zaproszona nie tylko z racji naszej znajomości z "dwójką", ale również dlatego, że w ich związku odegrałam dość ciekawą rolę. A było to tak! Po ukończeniu podstawówki nasze drogi rozeszły się, ale Jadzia i Bohdan przez całą szkołę średnią oraz kilka lat studiów tworzyli parę (Jadzia studiowała medycynę w Gdańsku, a Bohdan był w szkole oficerskiej w Poznaniu.), miłość kwitła. Pod koniec studiów kontakty zerwały się. Może to wina odległości, a może miłość wypaliła się? Pewnego letniego dnia 1959 roku spotkałam Bohdana, ale bez Ja-

dzi. Nic nie wiedziałam o ich rozstaniu. Z rozmowy z Bohdanem dowiedziałam się, że już nie są razem. Jak to! Nie mogłam tego zrozumieć. Czy wieloletnia miłość ma się zakończyć rozstaniem na dobre? Oboje młodzi, piękni, wykształceni, toż to wspinała para na małżeństwo! Widzę, że Bohdan bardzo przeżywa rozstanie, jeszcze miłość się tli, bo chce zobaczyć się z Jadzią. Wobec tego biorę sprawę w swoje ręce! Biegnę do Jadzi, która akurat, na szczęście, była w domu. Tłumacząc jej swoją niespodziewaną wizytę, przedstawiam propozycję spotkania z Bohdanem. Jadzia z lekkim wahaniem zgadza się. Aha, też miłość jeszcze się tli! Biegnę do Bohdana. Randka umówiona. Uff! I co? Ano równo za rok 6 sierpnia 1960 roku wesele. Mimo zaproszenia na ślubie i weselu nie byłam, bo byłam w zaawansowanej ciąży (moja córeczka Iwonka urodziła się 30 sierpnia). Minęły lata. Los zetknął nas w Słupsku. W 45 rocznicę ślubu zostałam zaproszona na ich Jubileusz. Zostałam pięknie uhonorowana, jako ich "swatka", no trzeba przyznać, że miałam szczęśliwą rękę.

Warto też wspomnieć o innych koleżankach i kolegach z klasy. Stenia Wójcik - bardzo pilna, zdolna, świetna deklamatorka, ukończyła fizykę i uczyła w szkole średniej; Zosia Pesta - żywa, wesoła, miła koleżanka, szybko się usamodzielniała, obecnie mieszka w Kołobrzegu, Ela Tabakówna - ładna, delikatna, miła, bardzo ją lubiłam. Z chłopców zapamiętałam, oprócz Bohdana, Rysia Reteckiego, zdolnego, ambitnego, który z determinacją walczył z mną o prymat w nauce (oboje ukończyliśmy podstawówkę z nagrodą), Jurek Jachowicz - wieczny optymistą, świetny humanista na bakier z matematyką (obecnie dziennikarz), Janusz Gromadzki - miły kolega, pięknie ciasteczka, bo jego ojciec był cukiernikiem. Trudno wymienić wszystkich. Tworzyliśmy świetny zespół. Bardzo lubiliśmy naszą wychowawczynię Helenę Niepokojczycką. Chłopcy zawsze zgłaszali jej chęć pomocy np. wrzucali węgiel do piwnicy, rabali drzewo na rozpałkę, nosili ciężkie zakupy. Dziewczynki również pomagały swojej pani w różnych pracach domowych. To było tak naturalne, zresztą rodzice też nas zachęcali do pomocy starszym. Byliśmy bardzo samodzielni. Z okazji imienin naszej pani - 22 maja - złożyliśmy się na piękny prezent - sześć kryształowych kieliszków do wina, a chłopcy całą noc buszowali w ogródkach i przynieśli ogromne naręcza tulipanów. Pani tonęła w kwiatach i łzach, a my byliśmy szczęśliwi. Sami urządziliśmy przyjęcie z okazji zakończenia roku szkolnego. Janusz upiekł tort dla nauczycieli, a dla nas ciasteczka. Było wesoło, śpiewaliśmy piosenki i tak żegnaliśmy naszych nauczycieli.

Moi nauczyciele

Miałam to szczęście, że uczyli nas świetni nauczyciele, przeważnie przedwojenni absolwenci seminarium nauczycielskiego. Do szkoły przyjmowała mnie pani kierownik Maria Wasilewska, świetna organizatorka, niezwykle zapobiegliwa, życzliwa w stosunku do uczniów, tworząca dobrą atmosferę pracy dla grona nauczycielskie-

go. Obejrząwszy moje oceny życzyła mi, abym osiągnęła jeszcze lepsze wyniki w nauce, co na moje szczęście, ziściło się, bo na świadectwie ukończenia szkoły podstawowej widniały tylko oceny bardzo dobre.

Wychowawczynią klasy była pani Helena Niepokojczycka - nauczycielka języka polskiego. Kochaliśmy ją i podziwialiśmy, była damą w każdym calu. Patrzyliśmy z zachwytem na jej eleganckie ubrania, delikatny makijaż i pełną dystynkcji sylwetkę. Nigdy nie zapomnę lekcji poświęconej "Panu Tadeuszowi" A. Mickiewicza. Czytając nam fragmenty epopei bardzo się wzruszała, ponieważ była wilnianką i ciężko przeżywała rozstanie ze swoją małą Ojczyzną. Nam uczniom nieraz zakreśliła się łza w oku, kiedy słuchaliśmy cudownych opisów przyrody, przypominających nam nasze strony, które musieliśmy opuścić. "Litwo, ojczyzno moja" - jeszcze teraz słyszę jej głos.

Matematyka - postrach wielu uczniów! Tego przedmiotu uczyła nas pani Halina Rudzin - nauczycielka wymągająca, trochę sroga, ale za to miała złote serce (los przegnał ją z rodziną z Polesia). Nikogo nie krzywdziła, cierpliwie tłumaczyła zawitości matematyczne. Zachęcała do samopomocy koleżeńskiej. Matematyka, obok języka polskiego, była moim ulubionym przedmiotem. Nieźle sobie radziłam i chyba na tyle dobrze, że pani Rudzin przydzieliła mi na korepetycję Jurka Jachowicza - obecnie znanego, długoletniego dziennikarza "Gazety Wyborczej". Jak się dowiedziałam korepetytorką tego przedmiotu w liceum ogólnokształcącym była Jadzia Staszewska (Świdzka) i to z dobrym skutkiem. Dzięki nam zdał pomyślnie egzamin z matematyki w podstawówce i w liceum. Czy nasz miły kolega o tym pamięta? Nie zapomnę również lekcji geografii prowadzonych przez panią Teresę Gaśowską - uczestniczkę powstania warszawskiego w 1944 roku. Jej barwne opowiadania o dalekich krajach, przynosiły nam świat, zachęcały do zwiedzania. Trzeba było długich lat, żeby chociaż w części zrealizować tamte marzenia o dalekich podróżach. W gronie nauczycieli przedwojennych były też świeżo upieczone absolwentki liceum pedagogicznego. Wśród nich wyróżniała się Róża Ostrowska, obiekt westchnień wielu chłopców, bo była pełna uroku i temperamentu. Serdeczna, bezpośrednia, szybko zjednywała sobie sympatię wielu uczniów. Uczyła mnie chemii. Tak los zrządził, że później, kiedy po ukończeniu liceum pedagogicznego w roku 1956 wróciłam do mojej szkoły jako nauczycielka, zostałyśmy serdecznymi koleżankami. Dzięki naszym nauczycielkom z "dwójki", które rzetelnie przygotowywały nas do dalszej nauki w liceum, nie miałam żadnych problemów z przyswojeniem sobie wiedzy w ciągu 4 lat nauki w "pedagogu". Myślę, że wybór tak trudnego, ale pięknego zawodu nauczycielskiego w dużej mierze zawdzięczam moim pedagogom z "dwójki".

Zofia Korczyńska-Szrubka

Od redakcji: Drugą część wspomnień autorki opublikujemy w następnym numerze.

"Człowiek nie jest ograniczony do samego tylko porządku doczesnego, ale żyjąc w historii ludzkiej, integralnie zachowuje swoje powołanie do życia wiecznego"

Jan Paweł II

„Życie to raj, do którego klucze są w naszych rękach”

Fiodor Dostojewski

Na podstawie nikłych śladów kultury materialnej, jakie po sobie pozostawili Prakoszalinianie epoki kamienia, nie można powiedzieć nic pewnego na temat ich kultury duchowej. Zebrane w koszalińskim muzeum eksponaty w postaci resztek kamiennych narzędzi, broni, czy też pozostałości ceramiki zdają się nie wywierać na zwiedzających większego wrażenia. Porównując je z wystawionymi we współczesnych sklepach towarami prezentują się wyjątkowo nieciekawie. Gdyby jednak istniała możliwość poznania losu ludzi sprzed tysięcy lat, którzy stworzyli i użytkowali przedmioty funkcjonujące obecnie jako eksponaty muzealne, to najprawdopodobniej okazałyby się, że ich przeżycia były intensywniejsze od naszych.

Skorupy glinianych naczyń, kamienne siekiery, motyki z rogów jelenich, megalityczne grobowce oraz inne zabytki z epoki kamienia, to nieme świadectwa dziejów. Można jednak, rzucając na nie światło wiedzy pochodzącej z najrozsądniejszych źródeł, próbować w wyobraźni odtworzyć przybliżony do prawdy obraz świata odczuć i myśli ludzi, którzy je wykonali.

Jednym z najbardziej przydatnych instrumentów do oświetlania mroków pradziejów - dość często wykorzystywanym przeze mnie - jest biblijna Księga Rodzaju. Powstała ona daleko od Ziemi Koszalińskiej i parę tysięcy lat po epoce kamienia, ale dzięki uniwersalności zawartych w niej prawd może być pomocna przy próbach odtwarzania hipotetycznego obrazu życia niemal wszystkich ludów we wczesnych etapach rozwoju. Uniwersalność Biblii wynika z faktu, że tworzyło ją wiele pokoleń autorów na przestrzeni ponad tysiąca lat: od IX w. p.n.e. - a zdaniem niektórych badaczy - nawet od XV w. p.n.e. do początków II w. n.e. Był to okres dłuższy od czasu, istnienia (łącznie z przerwaniami) państwa polskiego. Zbiór ksiąg biblijnych do czasu ich ostatecznej redakcji był wielokrotnie modyfikowany. W poszczególnych rozdziałach, a nawet pojedynczych zdaniach specjaliści zauważają narosłe niczym słoje w pniu drzewa warstwy tekstu pochodzące z różnych czasów. Uwidacznia się to już na początku Księgi Rodzaju podwójnym opisem stworzenia człowieka. W pierwszym opisie, Bóg powołuje do życia mężczyznę i niewiastę jednocześnie (Rdz 1,27). W drugim

stwarza najpierw mężczyznę, a potem stwierdziwszy, że: "Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam..." szuka dla niego odpowiedniej pomocy (Rdz 2,18). W pierwszym napisane jest, że Bóg stworzył człowieka na swój obraz (Rdz 1,27), natomiast z drugiego dowiadujemy się, że był to akt połowiczny, który doszedł do skutku dopiero po przekroczeniu przez pierwszych ludzi boskiego zakazu: "...Pan Bóg rzekł: "Oto człowiek, stał się taki jak My: zna dobro i zło; niechaj teraz nie wyciągnie przypadkiem ręki, aby zerwać owoc także z drzewa życia, zjeść go i żyć na wieki". (Rdz 3,22). Pierwszy biblijny opis stworzenia człowieka pochodzi z VI wieku p.n.e., kiedy Żydzi przebywali w niewoli babilońskiej. Drugi powstał czterysta lat wcześniej na terenie dzisiejszego państwa Izrael. W V wieku p.n.e. obydwa opisy wkomponowano w trzy pierwsze rozdziały Księgi Rodzaju.

Prakoszalinianie

Lech Fabiańczyk

RAJ

Duża była siła starych tradycji, skoro echa ich przetrwały kolejne modyfikacje tekstu biblijnego. Scena, w której Bóg przyprowadza do mężczyzny zwierzęta celem znalezienia dla niego pomocy, to najprawdopodobniej swoistego rodzaju upamiętnienie a jednocześnie negacja wcześniejszych zwyczajów otaczania nabożną czcią zwierząt. Użycie przez Boga religii monoteistycznej sformułowania "My" - to wyraźne echo wiary w wielu bogów. Dość częste odwoływanie się w tekście do problemów związanych z wykonywaniem prac rolniczych, świadczy o ich doniosłym znaczeniu w procesach mentalnej przemiany człowieka.

Raj, według przekazu biblijnego - był etapem przejściowym przygotowującym ludzi do wykonania zadań zaplanowanych dla nich przez Boga. Dopóki człowiek był tylko istotą żywą tj. myślącą jedynie kategoriami potrzeb biologicznych, nie posiadał zdolności do tego, "by uprawiać ziemię i rów kopać w ziemi, aby w ten sposób nawadniać całą powierzchnię gleby" (Rdz 2,6). Wymienione prace ludzie zaczęli wykonywać dopiero na odpowiednim szczeblu rozwoju cywilizacyjnego. Z historii wiadomo, że wiele potężnych państw starożytnych powstało właśnie na skutek organizowania się społeczeństw do kopania kanałów nawadniających duże obszary gruntów siewnych. Takich tendencji ani odpowiednich warunków długo nie było na porośniętych gęstymi lasami olbrzymich obszarach Europy. Ludzie żyli tu w wielkim rozproszeniu. W każdym razie nie tworzyli tak dużych i licznych skupisk, jakie powstawały w opisywanych przez Biblię krajach tzw. "Żyźnego Półksiężycza". Dlatego też na obecnych terenach Ziemi Koszalińskiej dopiero około V ty-

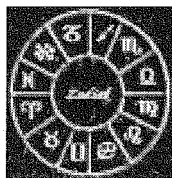
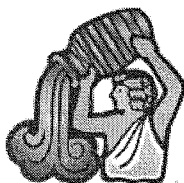
siąclecia p.n.e. rozpoczął się proces przechodzenia od gospodarki przyswajalnej opartej na zbieractwie i łowiectwie do gospodarki wytwórczej, jaką było rolnictwo i hodowla. Innymi słowy Prakoszalinianie znacznie później i o wiele dłużej byli "wyganiani z raju" aniżeli mieszkańcy Mezopotamii, Palestyny czy Egiptu.

Pragnąc w wędrowce wyobraźni jeszcze bardziej przybliżyć się do świata myśli i odczuć Prakoszalinian epoki kamienia, warto odwołać się do spisanych przez etnografów mitów nowożytnych ludów żyjących w warunkach odpowiadającym tamtej epoce, a także wszelkich innych źródeł obrazujących stan ludzkiej świadomości z czasów przed wynalazkiem rolnictwa. Wielokrotnie zostało to już udowodnione, że właśnie ta dziedziną gospodarki była pierwszym impulsem skłaniającym ludzi, do myślenia kategoriami historycznymi. Wcześniej opierając swą egzystencję wyłącznie na przyswajaniu gotowych darów natury, tylko w bardzo ograniczonym stopniu interesowali się swoją przeszłością. Na marginesie warto jeszcze raz przypomnieć, że 99 % dziejów ludzkości - to czas łowiectwa i zbieractwa. Zajęcia te z natury rzeczy miały charakter bardziej doraźny niż praca rolników. Już sam fakt, że rolnik od momentu obsiania pól, musi dość długo czekać na zebranie plonów, skłaniają go do spoglądania w dalszą przyszłość i głębszego analizowania przeszłości niż czynią to łowcy i zbieracze. Rolnik w znacznie mniejszym stopniu od nich wierzy w szczęśliwy przypadek, a bardziej polega na planowaniu przyszłości. Rolnik wie, że jak zasieje ziarno pszenicy, to nie wyrosnie mu owies. Natomiast myśliwy nigdy nie ma pewności co upoluje.

Dziś w cywilizowanym świecie polowanie traktuje się zazwyczaj jako swobodnego rodzaju odskocznicy od codziennych problemów. Diametralnie inaczej wyglądała sytuacja w pradziejach, kiedy zajęcie to stanowiło podstawy ludzkiej egzystencji. W trakcie pisania niniejszego artykułu wpadła mi w ręce prasowa relacja koszalińskiej podróżniczki Beaty Pawlikowskiej, z jej pobytu u jednego z indiańskich plemion egzystujących w południowoamerykańskiej dżungli. Spostrzeżenia i refleksje autorki wydają się być zbieżne z moimi wyobrażeniami na temat warunków życia i mentalności Prakoszalinian epoki kamienia: "Zupełnie inaczej sprawa wygląda w dżungli." Tam czas w ogóle nie istnieje. Nie ma zegarków ani kalendarzy, niczego nie trzeba więc precyzyjnie planować. Nie można też niczego odłożyć na "jutro", bo jutro nie ma. Jest tylko dzisiaj (...) Kiedy wojownik ma pękniętą strzałę, nie kładzie się na odpoczynek w hamaku ani nie myśli, że "naprawi ją przy okazji". Od razu zabiera się do pracy...

Ciąg dalszy nastąpi.

AURA ASTROLOGII



WODNIK

Towarzyski i Zrównoważony
(ur. 20.01 0 20.02)

SATURN, to planeta która rządzi znakiem Wodnika. Inteligencja, towarzyskość, uczuciowość i zrównoważenie, to główne cechy charakteryzujące Wodników. Żadna inna konstelacja gwiezdna nie miała wpływu na pojawienie się na świecie tylu wybitnych myślicieli, poetów, wynalazców i uczonych. Ludzi spod tego znaku pociąga wszystko co niebanalne, oryginalne i pomysłowe. Nie znoszą rutyny, konwenansów, nudziarstwa, niezdecydowania i ograniczeń.

Nikt i nic nie jest w stanie zadziwić Wodnika - to, co dla innych jest niesamowite, cudowne, wręcz fantastyczne, dla niego jest po prostu zwyczajne. Ma specyficzny styl życia. Nigdy nie odczuwa samotności, bo jego myśli i pomysły zastępują mu najciekawsze towarzystwo. Taki już jest.

Wodnik lubi myśleć, uwielbia też ludzi i życie towarzyskie. Jak mało kto ceni wynalazki, nową technikę. Fascynują go wydarzenia „nie z tej ziemi”, czyli: niesłychane, prowokujące, intrygujące. Lubi rozwiązywać zagadki, bywa, że interesuje się parapsychologią. Chce wiedzieć jak najwięcej, ciekawy jest świata jak mało kto. Czasem spogląda za daleko i wtedy inni nie rozumieją go, bywa, że traktują jak dziwaka i fantastę, ale...on jest ponad to, on się tym

nie przejmuje. Niewzruszony idzie dalej wytyczoną przez siebie drogą.

Zdarza się, że wielu odbiera Wodnika jako osobę, która unika pracy, wysiłku, ale nie wiedzą, że Wodnik ma swój własny styl zarabiania na życie. Może być tak, że przez kilka dni „obja się” beczynnie, by potem w ciągu tygodnia zrobić więcej, niż inni w ciągu miesiąca! Oczywiście jest, że taki sposób funkcjonowania jest może nie najlepiej odbierany przez współpracowników, ale pamiętać trzeba, że Wodnik zawsze zdąży i często wyprzedzi innych w wykonywaniu swoich obowiązków.

Często spotykamy u Wodnika zdolności aktorskie i można nawet powiedzieć, że bez niego nie byłoby dobrego teatru i filmu!

Ona, czyli pani Wodnik - pod niemal każdym względem różni się od swoich koleżanek z pozostałych znaków zodiaku. Nigdy nie wiadomo, jak postąpi. Jest powabna, delikatna, ma swoisty wdzięk i czar. Kiedy zachodzi potrzeba potrafi być nadzwyczajnie sprawnym organizatorem. Umie rozwinąć swoją nieprawdopodobną rzutkość i przedsiębiorczość. Zazwyczaj prezentuje wysoki poziom intelektualny - takich też partnerów sobie dobiera. Aby zdobyć panią Wodnik, należy wykazać się zaradnością, zaimponować jej nieprzeciętnym urokiem osobistym. Pamiętać o ważnych dla niej wydarzeniach, rocznicach, a przy tym być szczerym wobec niej. Biada temu, kogo przyłapie na kręctwie! Bo ona sama - gdy przesłanie... kochać - mówi o tym wprost.

On, czyli pan Wodnik - to typowy indywidualista! Mimo ciągłot do życia w świecie fantazji, jest człowiekiem ciekawym i oryginalnym. Nie znosi zajmowania się sprawami „przyziemnymi” Często wybiera tak zwany wolny zawód. Ma ogromną łatwość dostosowywania się do różnych sytuacji, dzięki czemu śmiało może obracać się w różnych sferach życia towarzyskiego. Bywa

nieufny. Jest niezależny w swych poglądach, nie znosi ograniczeń i nie poddaje się żadnemu przymusowi. W przyjaźni jest zawsze wierny i lojalny, dlatego też ceni sobie ogromnie przyjaźń, lojalność i oddanie. Jest z reguły bezkonfliktowy. Stara się nie narzucać nikomu własnego zdania. Jest wrażliwy i sprawiedliwy. Jeżeli ma tylko możliwość, walczy ze stereotypami. Bywa skryty i tajemniczy.

Szczęśliwym dniem dla Wodnika jest sobota, liczbą - osiem, kolorem - ciemny fiolet i bordo, a kamieniem talizmanem, przynoszącym szczęście - ciemnoczerwony grafit i przezroczysty kamień zwany cyrkonem. Przyjaciół Wodnik powinien szukać wśród urodzonych w znaku Bliźniąt, Wagi Lwa i Skorpiona. Unikać natomiast urodzonych pod wpływem Panny i Koziorożca.

Wodnik - najkrócej

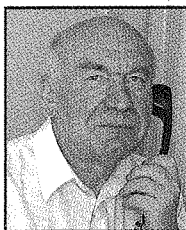
- dominacja - owszem, owszem
- temperament - ogromny!
- otwartość - „gadula” (mówiąc najkrócej)
- współpartnerstwo - z tym bywa całkiem nieźle
- seks - przygody i niespodzianki - to jest to!

Urodzeni w znaku Wodnika to m.in. pracownicy Starostwa Powiatowego w Koszalinie: **Marian Szewłoga, Klara Gamrat, Danuta Wojciechowska, Beata Latkowska, Andrzej Starkowski, Agnieszka Szewczyk, Iwona Murii, Ernest Zając, Renata Nowak, Aleksandra Kozłowska**, a także inspektor ds. oświaty w gminie Będzino **Mariusz Jaroniewski**.

W następnej „Aurze Astrologii” o urodzonych w znaku Ryby, czyli tych, którzy przyszli na świat między 21 lutego, a 20 marca.

Skorpion

Rzecznik konsumentów radzi



Na pytania czytelników odpowiada **Wiesław Juszcyk**, Powiatowy Rzecznik Konsumentów:

- W jaki sposób powinny być oznaczone buty?

- Buty oznacza się zarówno opisem słownym jak i piktogramami. Oznaczenie to powinno informować, z jakiego materiału jest wykonana każda część obuwia (skóra, skóra pokryta, materiał włókienniczy itp.) pod warunkiem że stanowi on co najmniej 80% wierzchu, podszewki lub spodu. Jeżeli jednak żaden nie stanowi co najmniej 80% części obuwia, należy podać dwa podstawowe rodzaje materiałów, z których daną część wykonano.

Oznakowanie obuwia przeznaczono dla konsumentów powinno być wykonane w formie stempli, wytłoczeń, druków, wszywek, naszywek, naklejek lub tasiemek, trwale przymocowanych do butów. Forma oznakowania musi być bezpieczna dla konsumenta, nie brudząca i nie może powodować uszkodzeń obuwia. Oznakowanie musi być

widoczne i umieszczone co najmniej na jednej sztuce obuwia z każdej pary.

- Zleciłem montaż rolet okiennych. Tytułem zadatku firma pobrała 250 zł. W umówionym terminie nie wykonała zlecenia i nie była w stanie określić, kiedy to nastąpi. Jak mam dalej postąpić?

- Zgodnie z art.394.1 k.c. w braku odmiennego zastrzeżenia umownego, zadatek dany przy zawarciu umowy oznacza, że w razie niewykonania umowy przez jedną ze stron, druga może bez wyznaczenia terminu dodatkowego od umowy ustąpić i otrzymać zadatek zachować. Jeżeli sama go dała, ma prawo żądać sumy dwukrotnie wyższej.

Tak więc, może Pan odstąpić od umowy i domagać się od nierzetelnego wykonawcy 500 zł.



Projekt współfinansowany ze środków
Europejskiego Funduszu Społecznego
w ramach Sektorowego Programu
Operacyjnego Rozwój Zasobów Ludzkich.



OGŁOSZENIE

Gmina Bobolice realizuje projekt „*Bobolice gminą ludzi odpowiedzialnych za los osób zagrożonych wykluczeniem społecznym*” w ramach działania 1.5. Promocja aktywnej polityki społecznej poprzez wsparcie grup szczególnego ryzyka, współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Społecznego.

Celem projektu jest:

- identyfikacja zasobów własnych beneficjenta,
- nabycie umiejętności poszukiwania i uzyskiwania zatrudnienia,
- nabycie nowych kompetencji i doświadczenia zawodowego.

W projekcie mogą wziąć udział:

- * osoby zagrożone wykluczeniem społecznym, ze szczególnym uwzględnieniem osób korzystających długotrwale z pomocy społecznej, które są **długotrwale bezrobotne** (powyżej 24 miesięcy nieprzerwanie od momentu rejestracji),
- * **osoby w wieku 15-24 lat**, które nie uczą się, nie pracują i nie są zarejestrowane jako bezrobotne.

W ramach realizacji projektu uczestnicy mogą skorzystać z następujących form:

- doradztwo zawodowe,
- szkolenia zawodowe z podstawami nauki języka obcego,
- przygotowanie zawodowe,
- wolontariat,
- działania towarzyszące (dojazd, opieka nad dziećmi i osobami zależnymi),
- świadczenia (dodatki i stypendia szkoleniowe, stypendia w ramach przygotowania zawodowego).

Osoby zainteresowane prosimy o kontakt z Panią Ireną Skórką
lub Magdaleną Pawłowską

pod adresem:

Urząd Miejski w Bobolicach, ul. Ratuszowa 1 tel. (094) 345 84 09.

**Zespół Szkół im. Wincentego Witosa
w Boninie**

ogłasza nabór do szkół zaocznych

4-letnie Technikum, zawód: technik rolnik

3-letnie Technikum uzupełniające, w zawodach:

- technik - architektury krajobrazu,
- ogrodnik
- żywienia i gospodarstwa domowego

Policealne

- technik agrobiznesu
- technik architektury krajobrazu

Nauka w szkołach zaocznych jest bezpłatna

rozpoczęcie zajęć od 3 lutego 2006r.

Kursy:

- wykwalifikowany rolnik,
- księgowość komputerowa,
księgowość małych firm,
- komputerowe,
- bukiciarstwo i dekoracje roślinne,
- ekoturystyka,
- języka angielskiego,
- języka niemieckiego,
- prawo jazdy kat.T

Oferujemy tanie noclegi w internacie

**Informacje telefoniczne lub osobiście w sekretariacie szkoły
w godzinach 8.00 15.00**

tel. 094 34 22 892

Dojazd do Bonina autobusem MZK nr 13
lub busem sprzed dworca PKP w Koszalinie
oraz PKS